Nr. 211 (z dod. por.). Dnia 2 sierpnia. **Piątek** **Dnia 21 lipca (2 sierpnia) 1889 r.**

PRENUMERATA
Kurjera warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114

— W dniu 3-im sierpnia r. b., jako w uroczystość Imienin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, obywatele m. Warszawy mogą w ciągu tego dnia od rana przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku iluminować swoje posesje.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 7-ej zrana;

Opieki św. Józefa (panien wizytek), jako w pierwszą sobotę rozpoczętego miesiąca, o godz. 9-ej zrana z wystawieniem N. Sakramentu;

św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), ku czci św. Dominika, o godz. 10-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zrana—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny, o godz. 9-ej zrana, poczem, o godz. 10-ej zrana, z powodu pierwszej soboty nowo rozpoczętego miesiąca, odprawiona będzie msza św. żałobna, z odśpiewaniem psalmu *de profundis* za dusze zmarłych członków tegoż arcybractwa.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpocznie się całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci św. Dominika, założyciela zakonu kaznodziejskiego, w kościele św. Jacka (po-dominikańskim).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Głos lorda Salisburego w parlamencie, wyrażający pogląd na obecny stan sprawy bulgarskiej, tudzież odpowiedź, z jaką pośpieszył nadnewski organ dyplomatyczny, *Journal de St. Pètersbourg*—są to znamienne punkta w chwilowem położeniu zawikłań bałkańskich a pośrednio i ogólnego nastroju, jaki panuje w stosunkach międzygabinetowych. Telegramy „Ajencji pólnocnej" zapoznały nasz z treścią zarówno przemówienia lorda, jak i artykułu *Journal'a*; sprawozdanie to jednakże wymaga częściowego uzupełnienia w punkcie, który stanowił zawsze różnicę w zapatrywaniach mocarstw. Polega ona na tem, że Salisbury chce widzieć w księstwie bułgarskiem pomyślny stan wewnętrzny, dobrą administrację i postęp w rozwoju, przyczem kwestję legalności rządu dzisiejszego dyskretnie pomija, podczas gdy z przeciwnej strony ten właśnie rząd uważany jest za główny szkopuł w uporządkowaniu s osunków. Pomimo tej różnicy, z artykułu *Journal de St.-Pètersbourg* wynika, że mocarstwa nie myślą narazie bez doraźnego powodu podejmować sprzeczki zasadniczej; w Petersburgu z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że premjer Anglji oddaje sprawiedliwość prawidłowemu postępowaniu Rosji w ramach danych zapewnień pokojowego charakteru, a nawet wypowiadają nadzieję, iż słowa Salisburego powinny oddziałać wszędzie w duchu, usuwającym pesymistyczne przewidywania. Naturalnie w zdefinjowaniu tej postawy gabinetów obu państw nie są brane w rachubę stosunki miejscowe na półwyspie, które ewentualnie spowodowaćby mogły nowe trudności.

Oprócz interpelacji w izbie lordów, która wywołała znaną odpowiedź Salisburego, charakteryzującą stan sprawy bułgarskiej, prezesowi gabinetu St.-James przyszło po raz drugi zabrać głos, będący widocznie odpowiedzią na mowę lorda Churchila, której treść podaliśmy w rubryce telegraficznej. Churchil, pozostający w częstej niezgodzie z rządem, mimo że zalicza się do partji torysów, usiłował dowieść, że polityka angielska powinna przenieść swój główny punkt ciężkości do Azji, nie troszcząc się zbytecznie ani o półwysep bałkański, ani zwłaszcza o Egipt, który pozbawił Anglję przyjaźni Francji i naraził na wyzysk niemiecki.

Salisbury skorzystał tedy z pewnej okazji, jaką mu dał bankiet urządzony d. 31 go z. m. w „Mansionhouse", i wypowiedział tam mowę polityczną, w której przedewszystkiem oświadczył kategorycznie, że Anglja nie dąży do zagarnięcia wyspy Krety, a następnie rozwinął pogląd na kwestje, poruszone przez Churchila. Ruch derwiszów w Górnym Egipcie—mówi premjer—dowodzi, że czas ewakuacji tego kraju nie nadszedł jeszcze. Anglja musi spełnić swój obowiązek, który jej każe nie opuszczać Egiptu, dopóki nie będzie w możności obronić się własnemi siłami przeciw wewnętrznym i zewnętrznym wrogom. Dalej Salisbury stanowczo odrzuca myśl, aby Anglja mogła ewentualnym zawikłaniom na wschodzie Europy przyglądać się obojętnie, bez zamanifestowania swojej woli. Nie może ona, wbrew całej dotychczasowej polityce, pozostawić niespełnionemi przyjętych zobowiązań, jeśli nie chce poświęcić swego wpływu. Ważne to oświadczenie pośpiesza mówca złagodzić zapewnieniem, że pierwszym celem zainteresowania się polityki angielskiej jest wszakże utrzymanie pokoju, bez szwanku dla państwowego honoru Anglji, a kończy wyrażeniem nadziei, że obecny stan uzbrojeń daje rękojmię w tej mierze, albowiem wojna byłaby tak straszną, że wszystkie narody z przerażeniem cofają się przed nią.

Zauważyć tu można, że niedawno szlachetny lord właśnie owe nadmierne uzbrojenia uważał za niebezpieczeństwo dla pokoju.

Boulanger, którego pogłoski brukowe w Paryżu zrobiły już samobójcą, wydał „manifest", spowodowany wynikiem wyborów do rad jeneralnych. Jenerał w odezwie tej składa podziękowanie wyborcom, którzy na niego głosowali, i usprawiedliwia swoje „częściowe niepowodzenie" nadzwyczajnym naciskiem na ludność ze strony organów administracji rządowej. Mimo to Boulanger ufa w zwycięztwo na wyborach powszechnych do izby deputowanych. To samo prawie powiedział już przedtem *Intransigeant*. Informacje dzienników francuskich z Londynu mówią, że klęska przy urnie wyborczej zrobiła na samego Boulangera nader przygnębiające

HUMOR.

Rzadko która książka ukazała się tak w porę, jak wydane świeżo przez „Bibljotekę najcelniejszych utworów literatury europejskiej" arcydzieło Dickensa „Dawid Copperfield".

Książka ta przybywa w porę z dwóch względów.

Najpierw osowiałemu społeczeństwu przynosi sporą dozę śmiechu, i to śmiechu w najprzedniejszym gatunku, co jest nabytkiem ze wszech miar pożądanym i korzystnym.

Następnie ludzi, zajmujących się u nas trudną sztuką bawienia innych, uczy, jak się do tego brać potrzeba.

W literaturze naszej śmiech, od dawnego już czasu stopniowo słabnący, zanikł dziś prawie zupełnie. Nietylko nie ukazują się utwory, przy którychby trzeba było „zrywać boki" lub pękać od śmiechu, lecz brak nawet i takich, które do milczącej wesołości skłaniają i spokojne zadowolenie budzą.

Na innych polach postąpiliśmy, na tem cofnęliśmy się.

Przyjrzawszy się gromadce naszych bawicieli, z przerażeniem widzimy, jak jest szczupłą.

W pierwszym szeregu Prus, a po za nim: Wilczyński, Jordan i Junosza—to podobno wszyscy. A i z tej czwórki jeden tylko Prus wciela pojęcie humoru w ścisłem tego słowa znaczeniu i wywodzi się w prostej linji od autora „Dawida Copperfielda" i „Klubu Pickwicka".

Poza pracą tego kółka, to, co się u nas pod nazwą humorystyki tworzy, drukuje i sprzedaje, jest liczmanem bez żadnej wartości, a częstokroć, co gorsza, z wartością ujemną.

Arcydzieło więc Dickensa w porę przybywa, gdyż jednym przynosi pokarm, którego łaknęli, a drugim pouczającą i skuteczną lekcję.

Ludzi czulszych, ze smakiem wydelikaconym, śmiech francuski razi nieraz i obraża. Farsiści bulwarowi, choć się z nich czasem i człowiek poważniejszy bezmyślnie rozśmieje, wystarczać mogą jedynie takim, jak oni sami, lekkoduchom i pustogłowom.

Śmiech niemiecki jest cięższy jeszcze i niestrawniejszy, niż niemiecka filozofia. Niemcowi rozszerza on wprawdzie usta od ucha do ucha i brzuch jego do silnego trzęsienia się zniewala, na ludzi wszakże innej narodowości wcale nie działa.

Śmiech Dickensa nie ma nic wspólnego z żadnym z dwóch powyższych.

Nie drażni on nikogo, nawet smutnych i poważnych. Wpływ jego na duszę czytelnika łagodny jest i kojący. Rzecby można, iż ma w sobie coś z angielskiego słońca, które przeziera przez mgłę, jak przez firankę i niczyjego oka nie razi.

Dickens śmieje się, a raczej uśmiecha tylko, pobłażliwie, dyskretnie i ostrożnie. Idzie mu bardzo o to, żeby żartem swym nikogo nietylko nie ranił, ale nawet nie drasnął. Nie zna też zupełnie śmiechu szyderczego.

Ton humorystyczny jest dla Dickensa tem samem, czem dla malarza jasny i słoneczny koloryt. Jest to właściwość jego oka duchowego, z którą na świat przyszedł i którą mimowolnie stosuje do każdego napotkanego obrazu.

Zwykli śmieszkowie literaccy, koncepciści i dowcipnisie śmieją się zwykle z ludzi i rzeczy, które im się nie podobają, lub też które lekceważą.

Dickens postępuje przeciwnie.

Słońcem swego dowcipu oświeca prawie wyłącznie osoby sympatyczne sobie. Starą swą ciotkę, nieocenioną Betsy Trotwood, kocha i poważa, a mimo to — czy też właśnie może dlatego — uwypukla w opowiadaniu jej niewinne śmiesznostki.

Śmiejemy się ze staruszki, gdy w czasie najpoważniejszej rozmowy woła: „Joasiu, osły!" i sama wybiega przed dom odpędzać długouche stworzenia; bawi nas szczerze jej żal do siostrzeńca za to, że nie urodził się... siostrzenicą; uciechę nam sprawia jej wiara w głupkowatego Dicka, o którym „ona jedna wie, co wart", ale wszystko to w niczem nie zmniejsza naszego szacunku dla tej prawej, energicznej i uczuciowej kobiety.

Dickens zdaje się wychodzić z założenia, że każdy człowiek nietylko ma jakąś śmiesznostkę, ale nawet mieć ją powinien. Bez tego charakterystycznego dodatku ludzkość byłaby nudną i sztywną, jak pułk pruskiej piechoty.

Śmiesznostki te chętnie nawet w samym sobie odkrywa i ujawnia.

Jako młokos naprzykład kocha się w pannie znacznie starszej od siebie, która też niebawem wychodzi za mąż. Przyprawia go to o rozpacz, której przejścia w następny sposób odmalowywa:

„Przez parę tygodni chodziłem, jak struty. Zrzuciłem z palca pierścionek, przestałem używać pomady, szuwaksu i zacząłem oszczędzać odzież, płacząc nad uwiędłem, danem mi na balu przez wiarołomną miss Lorkins, kwieciem! Po dwóch tygodniach, życie to pełne żalów znudziło mnie nieco, a ponieważ syn rzeźnika okazywał się znów natrętnym i wyzywającym, powtórne miało miejsce pomiędzy nami spotkanie. Tym razem zwycięztwo pozostało po mojej stronie. Wyrzuciłem zwiędłe, przez miss Lorkins dane mi kwiecie. Pierścionek wprawdzie wrócił na mały palec lewej ręki, lecz umiarkowańsze użycie pomady zaznaczyło erę mego przejścia z siedemnastego na osiemnasty rok życia."

Istotą o formach doskonałych, z pozoru bardzo poważną i solenną, jest w opowiadaniu Dickensa któż?—sztywny i małomówny Litimer, sługus i powiernik młodego, zepsutego panicza, łotr szczwany, wart celi więziennej, a nawet stryczka.

Ojczym Copperfielda, zimny i okrutny Muzostone,

wrażenie; w ciągu kilku pierwszych dni po otrzymaniu telegramów o wynikach głosowania, niedoszły protektor formalnie z nikim nie chciał się widzieć; następnie użalał się na swych doradców. Pragnął on, jak podobno utrzymuje, stawić kandydaturę swoją tylko w 80 kantonach, aby należycie skoncentrować agitację, tymczasem zbyt gorliwi przyjaciele rozproszyli siły. Charakterystycznym dla szybkiej zmienności usposobienia i nieustającego humoru ludku paryskiego jest ten szczegół, że już około północy w ubiegłą niedzielę, gdy rezultat głosowania stał się w Paryżu w głównych zarysach wiadomym, krążące po ulicach gromady wesołej publiki, zamiast znanej piosnki: *C'est Boulanger qu'il nous faut*, śpiewały jej trawestację w sensie: *C'est une ceste qu'il lui faut.* *Siècle* oblicza, że koszta urządzenia nieudałego plebiscytu wynoszą 2 milj. fr.

W sprawie zatargu niemiecko - szwajcarskiego, zdaje się, przeważa kierunek ugodowy i ze strony niemieckiego urzędu kanclerskiego. Jakkolwiek książę Bismark w ostatniej nocie do rządu szwajcarskiego obstaje niby przy pierwotnych żądaniach, na które Szwajcarja zgodzić się nie mogła, jednakże z uprzejmego tonu noty wnoszą, iż chodzi tu o zatarcie wrażenia zbyt wyraźnego odwrotu. Rzecz pójdzie prawdopodobnie w odwłokę. W Bernie otrzymano podobno wiadomość, że hr. Herbert Bismark z inspiracji ojca miał się wyrazić, iż Szwajcarja bez zasady przywiązuje pesymistyczne obawy do wypowiedzenia traktatu o osiedlaniu; należy bowiem przypuszczać, że do zimy znajdzie się punkt oparcia do zawarcia nowego układu.

Brukselski korespondent *Hamburger Nachrichten* opowiada o „czarnym punkcie" na widowni spraw nowego państwa Kongo. Kwestja Kongo zajmuje obecnie wszystkie sfery polityczne stolicy belgijskiej. Po długoletnich usiłowaniach i walkach, król Leopold osiągnął nakoniec swój cel; państwo istnieje, budowa kolei jest zapewniona; opinja kraju przechyliła się ostatecznie na stronę afrykańskiej kolonji—o czem świadczy choćby jednogłośne prawie przyznanie 10-miljonowego kredytu na cele budowy kolei Kongo — a przecież są czarne punkta na tym obrazie. Król poświęcił już miljony na rzecz Konga; utrzymuje on z wysiłkiem państwo, które ma do walczenia z nieustającym deficytem, bez własnych środków chociażby chwilowego pokrycia. Na przyszłość nie jest to możliwe, albowiem zasoby króla są wyczerpane, a dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa wymagać będzie bezwarunkowo zasileń ze strony belgijskiej kasy państwowej. Dzienniki, zbliżone do brukselskiego rządu państwa Kongo, otwarcie przyznają, że król nie może już łożyć, a Belgja, jeśli chce utrzymać swe dziecię afrykańskie, musi ponieść ofiary. Niedobór wynosi około 1½ miljona rocznie, a wypadnie go pokrywać przynajmniej przez lat 10.

S.

Wychodźtwo za granicę.

(Dokończenie).

Z powyższego przychodzi się do przekonania, że, z wyjątkiem żon i dzieci, prawie 69% ogólnej liczby wychodźców, porzucając kraj, ryzykowali niewiele, albowiem nic nie pozostawiali; szli poprostu szukać szczęścia. W tem mniemaniu utwierdza czytelnika jeszcze zestawienie liczbowe przyczyn, zmuszających ludność do emigracji.

Wyszło za granicę skutkiem uciążliwych warunków ekonomicznych na miejscu, poszukując zarobkowania, 3,194 osób (66,03%), zbiegło przed powinnością wojskową 292 (6,03%), w obawie kary kryminalnej 26 (0,53%) i z powodów niewiadomych 266 (5,52%). Do tych cyfr dodać należy liczbę żon przy mężach 364 i dzieci przy rodzicach 695. A zatem, nie licząc żon i dzieci, dwie trzecie wychodźców szuka lepszego zarobku.

Biorąc pod uwagę, że tylko 9,13% zpośród emigracji posiadało własne nieruchomości, tj. należało do kategorji rolników, i że z tych tylko 12,66% wyprzedało się z posiadłości, oraz zważywszy, że 70,27% ogólnej liczby emigrantów należy do kategorji samotnych, albo też wyszło za granicę pojedyńczo, przyjdziemy do przekonania, że w gubernji płockiej nie ma wychodźtwa w tem znaczeniu, jak np. w Cesarstwie, gdzie istnieje przesiedlanie się włościan na kresy, lub, jak emigracja niemieckich chłopów do Ameryki i południowo-zachodniej i wschodniej Rosji.

Lecz jeżeli zjawisko to nie jest emigracją, cóż wyjaśni widoczne i silne powiększanie się liczby nielegalnie porzucających kraj, zaczynając od roku 1882-go. Oto np. cyfry z lat 7-iu: w r. 1882-im wyemigrowało osób 141, 1883 — 184, 1884—279, 1885—350, 1836—553, 1887—934 i 1888—1278. Wyżej zaznaczono zewnętrzne wpływy na wzrost emigracji, lecz niemniej doniosłemi współczynnikami tego ruchu są jeszcze i następujące, miejscowe czysto powody. Przedewszystkiem zauważyć należy, że podrosłe od r. 1864-go pokolenie, tj. dzieci włościan, podpadających pod ukazy nadawcze, jako też i nieuwłaszczonych znacznie powiększyli ludność bezrolną, podczas, gdy produkcja fabryczna i drobny przemysł w gubernji płockiej są nader słabo rozwinięte. W r. 1887-ym liczono tu 246 fabryk i zakładów przemysłowych z 2,524 robotnikami, czyli na każdy zakład przeciętnie wypadało około 10 robotników, w rzeczywistości zaś prawie 200 fabryk liczyło każda mniej, niż 10 robotników. Główne zajęcie ludności tej części kraju stanowi przeto rolnictwo. Pomyślny stan interesów pozostaje zatem w ścisłej zawisłości od urodzajów, jako też i od ułatwionego zbytu nadmiaru produkcji ziarna. Co się tyczy urodzajów, to one w ostatnich latach wypadły wcale dobrze. Zmniejszył się tylko zbyt zboża wskutek zniżki cen i braku popytu na eksport. Ten powód, jako też brak taniego kredytu dla rolników, wywołały ogólny zastój ekonomiczny, w rezultacie którego pojawiły się częste sprzedaże przymusowe majątków, zaniedbanie gospodarstwa, zmiany systematu w nich. W tymże czasie nastąpiło zmniejszenie liczby zakładów przemysłowych (r. 1887-go fabryk 246, robotników 2,524; r. 1888-go fabryk 229, robotników 1,955), powodujące zwiększenie podaży pracy i zmniejszające płacę zarobkową.

Wnioskować przeto należy, że wymienione przyczyny mają za skutek, iż wszyscy żyjący z pracy rąk starają się szukać zarobku na obczyźnie. Wielu wędruje za paszportem do środkowych gubernij Cesarstwa (w r. 1887-ym wydano paszportów 1,994, w r. 1888—1,935), inni zaś za przykładem żydów, niemców i ludności galicyjskiej, podburzani baśniami o skarbach zamorskich, uciekają do Ameryki najczęściej bez paszportów lub za kartkami legitymacyjnemi, wydawanemi przez zarządy pograniczne mieszkańcom pasa granicznego. Paszportów zagranicznych wydano w roku 1887-ym 400, w 1888—451.

Część wychodźców wraca do kraju. W r. 1887-m powróciło 394, w 1888—341. Sądząc z listów, pisanych do familij, wróciłoby znacznie więcej, lecz dla braku środków uczynić tego nie może. Władze powiatowe zebrały wiadomości, że 574 osób (15,6%) ogólnej liczby emigrantów mężczyzn przysyła czasem dość znaczne kwoty pieniędzy krewnym, pozostałym w kraju żonom lub rodzicom. Inni piszą przeważnie listy o zapomogę. Z listów zauważyć można, że tylko emigranci rzemieślnicy mają jaki taki zarobek, praca zaś wyrobników opłacaną bywa niezawsze dobrze, a częstokroć niedostatecznie. W szczególności łatwiej wyżyć mogą samotni, a zapracować tyle, by zrobić oszczędność, udaje się tylko pracowitym i zdrowym. Co najważniejsza, jak widać z listów, ani jeden z wychodźców do Ameryki nie pracuje na roli. Zresztą o pożyciu wiele nie ma wiadomości. Włościanie osiedli, trochę zamożniejsi, t. j. posiadający kawałek gruntu i sadybę, zapatrują się na emigrację z nieufnością, a nawet ironicznie i tylko ci, którzy nie mają nic do stracenia, zagrzani przykładem szczęśliwych, co przysyłają lub przywożą po 500 rs. odrazu, idą w świat daleki.

Emigracja z gubernii płockiej według powiatów przedstawia się, jak następuje: Z powiatu rypińskiego emigrowało 2,132 osób, z lipnowskiego 789, przasnyskiego 507, sierpskiego 399, mławskiego 360, ciechanowskiego 316, płockiego 202, płońskiego 132.

Chociaż wychodźtwo w tych rozmiarach nie jest jeszcze niebezpiecznem dla kraju, tem niemniej władze gubernialne postawiły środki zapobiegawcze

„od którego czarnych włosów cień na twarz całą padał", nie ma w sobie również nic zgoła śmiesznego. Tę postać nienawistną sobie autor maluje bez zwykłego uśmiechu, a nawet z gorzkiem i bolesnem skrzywieniem twarzy. Potwory moralne są dlań zawsze straszne i ile razy dotyka się ich, werwa humorystyczna przygasa w nim i stygnie.

Za to, gdy ma do czynienia z powszedniemi tylko grzeszkami żywota, z lekkomyślnością naprzykład, tam bywa chętnie sędzią pobłażliwym i dobywa na jaw humorystyczną jedynie stronę przedmiotu.

Kto w „Dawidzie Copperfieldzie" zapozna się z Micawberem i jego rodziną, ten pamiętać już ich będzie do śmierci, a każde przypomnienie tej pary niezrównanej przyprawi go o wybuch szczerego śmiechu.

Ale ten śmiech nie przeszkodzi mu bynajmniej sympatyzować z Micawberami, głęboko współczuć ich niedoli, a nawet zwilżyć oko łzą prawdziwego rozczulenia nad ich opłakanym, choć zabawnym losem.

Bardzo też ciekawym przykładem humoru dickensowego jest Dick.

Okaz to prawie psychopatyczny, człowiek z początkami rozrzedzenia mózgu i napół idjota, słowem postać z galerji tych, w których najbardziej kochają się dzisiejsi naturaliści. Zola, Maupassant i im podobni uczyniliby z Dicka prawdziwe studjum — ścisłe, zimne, przedmiotowe. Wyszedłby on z pod ich pióra, jak z pod skalpela anatomicznego, rozczłonkowany, bezduszny, wstrętny...

A cóż robi z tą postacią Dickens? Oświetla ją promieniem swego genjalnego humoru i przetwarza tak cudownie, że przywiązujemy się do niej, zapominając zupełnie o jej stanie patologicznym, chorobliwym.

Jest to jedna z najpiękniejszych kreacyj wielkiego talentu i wielkiego serca angielskiego humorysty. Dla nieszczęśliwych ma on zawsze współczucie i dłoń pomocną. Poczciwego a słabego Dicka nietylko nie wyrzuca poza człowieczeństwo, lecz przeciwnie daje mu w niem miejsce wcale poczesne. Uśmiechamy się, patrząc na dziwactwa biednego staruszka, ale przebijające się zpoza nich szlachetne serce zjednywa mu naszą przyjaźń.

I tu odkrywa się przed nami wyraźnie źródło humoru Dickensa.

Źródłem tem: serce.

Talent wielkiego pisarza urodzony jest z miłości, z bezgranicznego ukochania ludzi, ich wad nawet i słabostek. Rozróżnia on zresztą nieszczęśliwych od grzesznych. Jest sędzią najpobłażliwszym i najwyrozumialszym — ale dla tych tylko, którzy „błądzą" i na prostą ścieszkę trafićby chcieli. Gdy spotka grzech, spełniany świadomie, uchylający się od zadośćuczynienia i uciekający przed skruchą, uśmiechać się przestaje. Do głębi przejęty oburzeniem, pełen słusznego gniewu, chwyta za rozpalone żelazo satyry i wypala niem wstrętną ranę na ciele społeczeństwa.

Ile razy na widownię opowiadania występuje Uriah Heep, widzimy, jak cała moralna istota pokazującego nam go autora wstrząsa się i drży, niby koń rasowy na widok płazu...

O! trzyma w ręku i Dickens szale sprawiedliwości, na których oznacza dokładnie wagę i wartość każdego. To serce, pełne miłości dla dobrych i nieszczęśliwych, potrafi zakipieć warem oburzenia i bryznąć jadem nienawiści na złych i podłych...

Nie oszczędza miłościwy pisarz ani ojczyma swego (Nurdstone) i jego siostry, którzy mu lata dziecinne zatruli, ani ohydnego Creekle'a, przełożonego szkoły, w której wycierpiał całoroczne katusze, ani zaciętej i złej arystokratki, matki przyjaciela swego Steeforta, która z dumą rodową łączy nieczułe i okrutne serce.

Ale choć nie zamyka oczu przed złem i brzydkiem, i choć różowym optymizmem nie zasłania sobie dobrowolnie nędz tego życia, pogląd jego na świat jest wogóle spokojny i pogodny.

Sens moralny każdej niemal powieści Dickensa przypomina ową piosnkę Pola, która się zaczyna od słów: „Chociaż to życie idzie po grudzie" i t. d.

Dzisiejsi powieściopisarze naturalistyczni różnią z życiem; Dickens z niem godzi. Zniechęcenia, apatji lub nienawiści nie ma w nim ani śladu. Każda jego książka mówi:

— Bądźcobądź, trzeba żyć. Trzeba żyć i trzeba spełniać swe obowiązki. A ponieważ życie jest ciężkie, ulżymy sobie ciężaru, śmiejąc się zeń potrosze...

Z żalem zaznaczyć wypada, że w żadnem piśmiennictwie (nie wyłączając angielskiego) nie ma dziś pisarza tej miary, ani tej barwy, co Dickens.

Prus przypomina go niekiedy — ale formą tylko. Zdaje się nawet, że formę tę żywcem od angielskiego humorysty zapożyczył. Duchem różnią się bardzo.

Formę, podobną do dickensowej, posiada też Wilczyński. Przyznać nawet trzeba, że „Kłopoty komendanta" stoją na wysokości niektórych utworów Dickensa. Ale gdzieindziej podobieństwo na formie już się kończy.

Jordan wreszcie i Junosza zbyt są rodzimi i w zbyt ciasnem zamykają się kółku, aby ich można było porównywać z Dickensem.

O nieużytkach dziennikarskich, podszywających się pod miano „humorystów" (!), nie wspomnę — za co wdzięczni być mi powinni.

A więc, jak rzekłem na wstępie, arcydzieło Dickensa ukazało się w porę. Rozjaśni ono wiele wątpliwości, pouczy szerszą publiczność, jaka jest naprzykład różnica pomiędzy humorem a... błaznowaniem, prawdziwie zdolnym wskaże właściwą drogę rozwoju, jednem słowem, spełni ważne zadanie artystyczne.

Wiktor Gomulicki.

głównie ze względu, że emigracja szkodliwą jest dla samych wychodźców. Do środków rzeczonych zaliczono przedewszystkiem surowe ściganie pośredników, ułatwiających przejście granicy i dalszą podróż do Ameryki, ponieważ ci, kierowani chęcią niegodziwego zysku, nie powodują się żadnemi względami i oszukują nieoświeconą i łatwowierną ludność wiejską. Zalecono równocześnie tłumaczyć rozumnie ludności wiejskiej ciężkie następstwa emigracji przedewszystkiem wobec surowej odpowiedzialności prawnej za własnowolne wydalenie się z kraju. Środki te już są stosowane przez władze włościańskie, administracyjne i urzędy graniczne. Na zakończenie sprawozdanie podaje szczegóły o emigracji żydów. Od r. 1863 do 1888 uciekło za granicę 1089 żydów (671 mężczyzn i 418 kobiet i dzieci) czyli 22,51% całej liczby emigrantów. 200 uszło przed powinnością wojskową. Wszyscy pozostali emigrowali w celu polepszenia losu, albo też dla przyczyn niewiadomych.

S. B.

Sprawa wadowicka.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

I.

Kraków d. 30-go lipca.

W niewielkiem podkarpackiem mieście, Wadowicach, rozegra się niebawem jedna z największych i najrozgłośniejszych spraw, jakie w ogóle zapisały roczniki sądownictwa galicyjskiego. Doniosłością i znaczeniem wychodzi ona daleko po za sferę zwykłych codziennych choćby najsensacyjniejszych i najjaskrawszych wypadków, ze względu, iż odsłania jeden z najboleśniejszych wrzodów, toczących społeczny organizm Galicji, sięgając głęboko w ekonomiczne i socjalne sprawy ludności wiejskiej naszego kraju. Emigracja ludu galicyjskiego do Ameryki, trwająca już od lat dziesiątka, w ostatnich kilku latach przybrała tak zastraszające rozmiary, iż zaczęła budzić poważne obawy, że w niedalekiej przyszłości zabraknie rąk do pracy rolnej. Mimo czujnej baczności władzy naczelnej, kilkanaście tysięcy ludzi rokrocznie ubywało z kraju, ludzi w sile wieku, najzdolniejszych do pracy, a władze rządowe nie mogły i nie umiały zapobiedz tej gorączce emigracyjnej, która zrujnowanemu ekonomicznie rolniczemu krajowi najfatalniejszemi zagrażała skutkami.

Jak grom z jasnego nieba, spadła w r. z. w lecie wiadomość o odkryciu przez władze olbrzymiej, wybornie zorganizowanej szajki, która pod ochroną i opieką władz rządowych (ajencje w Oświęcimiu były bowiem przez rząd koncesjonowane) rozwijała najczynniejszą i najruchliwszą po całym kraju agitację emigracyjną. Nici tej organizacji pochwycono przypadkowo w Oświęcimiu, a najpobieżniejsze rozpatrzenie sprawy przekonało, że przedstawia ona tak kolosalny zbiornik najkarygodniejszych zbrodni i występków, że stanie się jedną z najdonioślejszych ze względu na swój podkład socjalny, i jedną z najwdzięczniejszych dla interwencji prokuratorji ze względu na ilość, rodzaj i jakość zbrodni i ich zbieg, potęgujący karygodność.

Rząd zrozumiał w tej chwili znaczenie sprawy i acz kolwiek po niewczasie, wytężył usiłowania, w celu pokonania stugłowej hydry organizacji emigracyjnej ajentów oświęcimskich. Usiłowania te uwieńczył pomyślny skutek.

W rękach sprawiedliwości znalazła się w krótkim stosunkowo czasie w zupełnym komplecie zgraja żydowskich wyzyskiwaczy, rozporządzająca setkami swych ajentów w kraju, a w szczególności dwie główne ajencje: hamburska Towarzystwa „Hamburg-Americanische Paketfarth-Actiengesellscheft” i bremeńska Towarzystwa angielskiego „The Cunard Steam Ship Company Limited”, z siedzibą w Liwerpoolu, obie funkcjonujące w Oświęcimiu.

Sąd skonfiskował w gotówce 128,000 złr., znalezionych w kasach ajencyj, zabrał wszystkie księgi, wykazy i dokumenta, mapy i blankiety, a z tego mozolnie zebranego materjału dowodowego padło jasne światło na całą sprawę i odsłoniło w całej pełni zbrodnicze, od lat szeregu z niebywałą bezczelnością praktykowane oszustwa i machinacje.

Ze stanowiska kryminalistyki sprawa wadowicka przedstawia się, jako jedna z najciekawszych i najsensacyjniejszych. Wobec niesłychanej bezczelności i wyrafinowanego łotrostwa z jednej, a ciemnoty ludu naszego z drugiej strony, wyłonić się musiała z konieczności przy całej tej manipulacji osobna kategorja zbrodni i przestępstw, których poszczególne epizody w zdumienie wprowadzają, jakim sposobem w cywilizowanem państwie Europy, pod okiem władz, coś podobnego przez szereg lat dziać się mogło bezkarnie?

Był to w najściślejszem tego słowa znaczeniu handel ludźmi, wykonywany przy pomocy przekupionych organów pewnych władz rządowych.

Ekonomiści nasi niejednokrotnie usiłowali rozwiązać kwestję emigracyjną w Galicji ze stanowiska teoretycznego, tłumacząc ją, jako naturalne i nieuniknione następstwo ekonomicznego położenia kraju, jego warunków, nie sprzyjających rozwojowi ludności, a nawet przeludnieniem. Zagadnienie to rozwiązuje dziś w zupełności proces wadowicki, którego całkowity przebieg stwierdzi aż nazbyt dowodnie, że wychodźtwo galicyjskie, tłumnie ogarniające tak szerokie warstwy ludności, nie było następstwem ani przeludnienia, ani niedostatku, lecz że było w najznaczniejszej części wywołane podsycaną sztucznie propagandą ajentów agitacją i werbunkiem.

Imponującemi są cyfry częściowo tylko zebrane, a odnoszące się do okresu od maja r. 1887-go do lipca r. z. W krótkim tym przeciągu czasu sama ajencja hamburska wyprawiła do Ameryki 12,406 osób. Druga ajencja, bremeńska, od d. 10-go maja do 23-go lipca r. z. wyprawiła 615 wychodźców.

Jednym z najważniejszych i najcharakterystyczniejszych szczegółów sprawy jest wielki ubytek w szeregach armji.

Wedle sporządzonych przez władze polityczne, oraz komendy korpusów wykazów, brakuje w Galicji i w północno-węgierskim koszyckim korpusie około 6,000 żołnierzy, już to z armji czynnej, już to urlopników, rezerwistów, rezerwy zapasowej, oraz landwery.

Ten szczegół jest przyczyną, że procesem wadowickim w pierwszym rzędzie zajmuje się ministerjum wojny, rzuca on bowiem ciekawe a wielce charakterystyczne światło na kontrolę władz powiatowych nad zapasowemi szeregami armji.

Te i w. in. niewymienionych szczegółów znalazły wyczerpujące uzasadnienie w akcie oskarżenia, który przed kilku dniami wygotowany został, a przedstawia się, jako olbrzymi elaborat, obejmujący 50 arkuszy ścisłego druku. Dokument ten powołuje 66 iu oskarżonych w następującym porządku: Jakób Klausner, Szymon Herz, Juljusz Löwenberg, Artur Landau, Abr. Landerer, Juljusz Neumann, Józef Eintracht, Herman Zeitinger, Edward Zopoth (kasjer kolei w Oświęcimiu), Marceli Iwanicki (kontroler urzędu celnego), Markus Sadger, Stanisław Hałatek (buchalter ajencji), Majer Enoch Barber, Józef Schöner (były restaurator w Suchej), Salomon Ehrlich, Franciszek Krasuski, Wolf Einhorn, Bernard Wasserberg, Henoch Sekler, Salomon Hornung, Natan Kupperman, Herman Mehl, Salomon Raber, Emanuel Laufer, Leib Laufer, Wilhelm Winzer, Michał Rudawski, Bernard Kuppermann, Jan Księżarczyk, Baruch Banol, Józef Baklarz, Fr. Baranek, Marcin Hodur, Jan Sternal, Józef Czyrwik, Józef Baruś, Jan Klajn, Mojżesz Schlamowitz, Józef Glazer, Peretz Kerger, Józef Thieberger, Bernard Landau, Jan Widuch, Karol Schramm, Leon Srokowski (zarządca urzędu celnego w Oświęcimiu), Adam Kostecki (nadstrażnik skarbowy), konduktorzy: Ignacy Żmudziński, Józef Rzymek, Józef Kądziołka, Józef Mierosławski, Jan Dudziński, Gerwazy Wałkowiński, Wojciech Mączka, Wojciech Czarnecki, Teofil Trella, Kazimierz Wierzuchowski, Władysław Nowotarski, Franciszek Kiełbasa, Wincenty Zwilling, Krystjan Eikemayer, Adolf Liw, Jakób Stammberger, Juljusz Deutschberger, Jakób Kala, Markus Schaumer i Herman Herschlowitz.

Świadków powołano do rozprawy ze strony prokuratorji 377-iu.

Na akcie oskarżenia podpisany jest prokurator państwa w Wadowicach, dr. Adam Tarłowski.

(*D. c. n.*) *W.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* donosi o zmianie w opakowaniu cygar. Cygara do oklejania banderolą dzielić się będą odtąd na trzy gatunki. Pierwszy gatunek może być opakowany w drzewo, tekturę lub papier po 100, 50, 25, 10, 5 i 2 sztuki; cygara zaś 2-go i 3-go gatunku mogą być pakowane tylko w papier po 25, 10, 5 i 2 sztuki, przyczem kolor opakowania dla cygar 2 go gatunku winien być czerwony, a dla cygar 3-go gatunku—bronzowy. Wzory opakowań ustanawia dla dwóch ostatnich gatunków p. minister finansów. W taryfie banderoli zaprowadzone będą następujące zmiany: dla pudełek, mieszczących po 50 cygar pierwszego gatunku ustanawia się nowa banderola w cenie 50 kop. Znajdujące się obecnie w handlu cygara 2-go gatunku, uważane będą za gatunek trzeci. Dla gatunku 2-go ustanowione są następujące ceny: za 25 sztuk do 50 kop., za 10 sztuk do 20 kop., za 5 sztuk do 10 kop. i 2 sztuki do 4 k. Odpowiednie ceny banderoli są: 15, 6, 3, $1^1/_3$ kop.

= *Swiet* donosi, iż wobec pogłosek o wyczerpaniu się źródeł naftowych w okolicach Baku do ministerjum dóbr państwa wniesiono podanie w kwestji rozpoczęcia badań w kraju peczorskim.

= W ciągu ubiegłego kwartału urząd kontroli służących zaopatrzył w odnośne świadectwa zaledwie siedem osób, pozostających w obrębie miasta bez służby, podczas gdy tego rodzaju ludzi płci obojga znajdowało się w Warszawie znacznie więcej. P. oberpolicmajster przypomina brzmienie przepisu, na mocy którego służba, pozbawiona zajęcia, najpóźniej po upływie doby powinna się zgłosić do urzędu kontroli dla otrzymania świadectw, jak również udzielenia objaśnień co do zamierzonego na przyszłość sposobu zarobkowania. Służba, należąca do ludności niestałej, ma prawo zamieszkiwać w Warszawie jedynie za świadectwami przez kontrolę udzielanemi.

= W ubiegłym tygodniu policja dopełniła rewizji na siedmiu targowiskach i bazarach prywatnych; nieporządki stwierdzono w 14-tu sklepach i straganach, jeden z właścicieli został skazany na areszt dwutygodniowy, trzech na zapłacenie 18 rs. kary, zaś na dwóch straganach skonfiskowano zepsute ryby oraz fałszowany nabiał.

= Do dzisiejszego rozkazu policyjnego został dołączony spis 23 akuszerek, mających prawo utrzymywania pokoi dla położnic na ogólną liczbę łóżek 46.

= Bruk na ulicy Wolskiej za cmentarzem jest obecnie zmieniany, przyczem ruch kołowy odbywa się na połowie szerokości tejże ulicy.

= Nowy plan Warszawy wykonany będzie tylko w jednym egzemplarzu, wyłącznie na potrzeby zarządu miejskiego; składać się on ma z kilkuset sekcyj, o skali 1:250 i obejmować będzie miasto z najdrobniejszemi szczegółami. Jeneralny plan Warszawy ma być wykończony zupełnie w r. 1891-ym, koszt jego, włącznie z pierwszemi studjami do kanalizacji, wyniesie około 300,000 rs.

= Na ulicy Chmielnej, od Marszałkowskiej do Wielkiej, rozpoczęto roboty około układania nowych bruków.

= Projekt otworzenia przy jednym z tutejszych szpitali przytułku dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitali, na który to cel hr. Rzewuska przeznaczyła odpowiedni fundusz, obecnie postąpił o tyle, że wypracowany w radzie miejskiej dobroczynności publicznej szczegółowy projekt urządzenia i prowadzenia rzeczonego zakładu przesłanym został do zatwierdzenia władzy wyższej.

= Sesja rady zarządzającej kolei wiedeńskiej pod przewodnictwem nowo zatwierdzonego prezesa tej kolei, jenerała Palicyna, odbędzie się w dniu 6-ym b. m.

= Dowiadujemy się, iż rozchodzące się pogłoski o zwinięciu w Warszawie sekcji Towarzystwa ubezpieczeń „New-York” nie mają podstawy. W składzie sekcji zajdzie tylko ta zmiana, iż miejsce ustępującego dyrektora zajmie p. K. Radkiewicz.

= Ciągnienie losów pierwszej klasy 153-ej loterji klasycznej odbędzie się d. 7-go i 8-go b. m.

= Zbiór chmielu, jak nam donoszą, już się w niektórych chmielnikach rozpoczął. Jest to termin wcześniejszy o kilka tygodni od zwykłej pory zbiorów.

= Budowniczy prywatny, J. T., z powodu wypadku, jakiego padł ofiarą w jego mieszkaniu adwokat C., został skazany za posiadanie rewolweru bez pozwolenia władzy na 10 rs. kary.

= Ś. p. rz. r. st. Hilchen testamentem własnoręcznym uczynił zapis rs. 1000 na rzecz Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

= Obowiązki wydalającego się za urlopem inspektora warszawskiego urzędu lekarskiego, r. st. dra Grandilewskiego, pełnić będzie zastępczo lekarz cyrkułu bielańskiego, dr. Bazylewicz-Kniażykowski.

= Lekarz, dr. Aleksander Gawryłow, został zamianowany nadetatowym lekarzem miejskim.

= Profesorowie zwyczajni uniwersytetu warszawskiego, pp. Budzyński, Struwe i Dydyński w celach naukowych na dwa miesiące wydelegowani zostali za granicę.

= **Z literatury.**

* Ostatni numer *Kłosów* przedstawia się wcale okazale.

Tytułową jego kartę zdobi portret zasłużonego badacza starożytności krajowych, obranego niedawno na członka czynnego Akademji krakowskiej, Kazimierza Stronczyńskiego, z obszernym życiorysem.

Bardzo ładnem jest studjum Dworzaka, główka kobieca, podana w wybornej reprodukcji.

W tymże samym numerze spotykamy się nadto z kopją obrazu A. Kowalskiego, „Drużba krakowski”.

* Zeszyt 115 *Słownika geograficznego* wyszedł z druku i zawiera, między innemi, artykuły: Siebież Siechnowicze, Sieciechów, Siedlce, Siedlec, Siedliska Sielce, Sielec, Sieliszcze, Sieluń, Siemieżowo, Siemków, Sieniawa.

* **Pan Stefan Butowski, b. student uniwersytetu**

hejdelberskiego, udał się do Dorpatu, celem przejrzenia miejscowych źródeł do dziejów polskich.

Materjały rzeczone pisane są przeważnie po szwedzku i znajdują się w bibljotece uniwersyteckiej.

= Z teatru i muzyki.

* W teatrze Letnim jutro „Lukrecja Borgia" z udziałem panny Sofritti, tudzież pp. Arambury i Jeromina.

* Teatr Nowy wystąpi jutro po raz ósmy z piękną operetką Lecocq'a „Ali-baba".

Wczorajsze przedstawienie tej nowości zamknęło znowu kasę.

* Rolę tytulową w krotochwili Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Florek" objął p. Śliwiński, Rzucalskiego zaś p. Rzecznik.

„Florek", który żywe obudziwszy w publiczności zainteresowanie, po pierwszem przedstawieniu zeszedł z repertuaru wskutek zasłabnięcia p. Morozowicza, powróci pojutrze na afisz teatru Nowego.

* Żółkowski ukaże się w przyszłym tygodniu w „Majstrze i czeladniku" (poniedziałek) i w „Naszych najserdeczniejszych" (niedziela).

* Aramburo śpiewać będzie w przyszłym tygodniu w „Fauście", „Rigolecie" i „Lukrecji Borgii".

* Trzy debiuty naznaczone zostały na tydzień przyszły w teatrze Letnim: pani Bolesławskiej w „Pożarze w klasztorze" (poniedziałek) oraz panny Junoszówny i p. Popławskiego w „Chacie za wsią" (środa).

* Nietańczony u nas od kilku miesięcy balet „Esmeralda" dany będzie w niedzielę, w razie pogody, w teatrze w Łazienkach, a w razie niepogody w teatrze Letnim w ogrodzie Saskim.

Widowisko to powinno i tym razem ściągnąć wielu miłośników sztuki choreograficznej, ze względu na wyborną grę mimiczną młodej solistki, p. Dąbrowskiej, i na piękną wystawę.

Przedstawienie to tem więcej budzi interesu, że korzystających z urlopu pp. Gillerta i Kuhnego, w rolach Gringoir'a i Quasimoda, zastępują po raz pierwszy młodzi adepci sztuki, pp. Kulesza i Karpowicz.

= Z teatrzyków.

Bawiliśmy się wczoraj w Wodewilu na czteroaktowej komedji Thibousta i Barrière'a p. t. „Na łasce zięcia" wesoło.

Nienajmłodsza ta sztuka do dziś dnia jednak zachowała świeżość, nic tam w niej jeszcze myszką nie trąci.

Towarzystwo poznańskie tym razem niedociągnęło struny.

Brak było tego życia, ruchu i *ensemble'u*, jakie przywykliśmy na scenie Wodewilu oglądać.

Wzbił się ponad otoczenie p. Trapszo, który w roli Beljames'a dał nam skończony a rozumnie ujęty typ teścia tetryki.

Pan Janowski zlekceważył nieco pełną życia rolę Renégo, parę ślicznych dobył z niej szczegółów, to prawda, ale za to niczem nie zabarwił tła, które bladem pozostało.

Przytem artysta żadną miarą nie chciał mieć miny zakochanego w Marji (pani Bolesławska), co tej ostatniej oczywiście nie pomogło do rozbudzenia w sobie wzajemności—chłodno było między nimi.

Pani Siedlecka (Marta) i pp. Popławski i Skirmunt (Moutonnet i Jerzy) zrobili co do nich należało, a p. Staszewski (Onezym) miał chwile szczęśliwe.

Wszystko to jednak razem złożone, raz jeszcze powtarzamy, nie stanowiło Wodewilu w pełni.

* W Eldorado dzisiaj i jutro graną będzie komedja w trzech aktach pp. Abramowicza i Ruszkowskiego p. t. „Florek" z dodatkiem jednoaktowej operetki p. t. „Bursze".

W niedzielę „Dziecię Starego miasta".

* W Belle-Vue zapowiedziana na dziś operetka „Boccacio" odłożona została do dnia jutrzejszego, dzisiaj zaś będą tam grane „Ciężkie czasy" Bałuckiego, z dodatkiem operetki „Bęben".

* W Wodewilu „Na łasce zięcia".

= Nowa fabryka.

Za rogatką powązkowską w krótkim czasie puszczona będzie w ruch parowa fabryka krochmalu, urządzona przez jednego z miejscowych specjalistów.

Nowa fabryka na początek zatrudniać będzie około stu robotników.

= Jabłecznik.

Z Radomia donoszą nam, iż istniejąca od dwóch lat na Glenicach pod miastem parowa fabryka przetworów i win owocowych braci Perkowskich, odznaczona wielkim medalem srebrnym na zeszłorocznej wystawie owocowej w Petersburgu, przystępuje w r. b. do fabrykacji jabłeczniku na wielką skalę.

Jabłecznik (*cidre*), jako napoj chłodzący i orzeźwiający, a pozbawiony własności rozpalających, oddawna cieszy się zasłużonem uznaniem za granicą, zwłaszcza we Francji.

Wspomniany napój, jako znacznie tańszy nawet od lichych win, które często prawie wcale nie zawierają soku winogronowego, ma przed sobą widoki rozpowszechnienia się u nas.

= Prosty sposób.

Brak drobnej zdawkowej monety nie daje się nigdzie uczuwać tak często, jak w komunikacji tramwajowej i bywa nieraz przyczyną niemałego kłopotu tak dla pasażerów, jak i dla konduktorów, którym zdawanie reszty niemało czasu mitręży.

Zaradzić tej niedogodności można bardzo łatwo przez zaprowadzenie sprzedaży marek, wyrównywających wartości biletów, w budkach stacyjnych, albo nawet w sklepach prywatnych.

Sprzedaż podobna istnieje wprawdzie, ale tylko w samym zarządzie tramwajów przy ulicy Sierakowskiej, a więc bardzo daleko od miasta i w ilościach nie mniejszych, niż sto sztuk, co znowu stanowi nazbyt wielki wydatek, wymagający wyłożenia odrazu 5 lub 7 rs.

Gdyby zaś marki były do nabycia w paczkach po 10, 5 sztuk, albo nawet i pojedyńczo, każdy zamierzający jechać tramwajem, a nie mający drobnej monety, miałby dość czasu na kupienie ich u kontrolera w budce stacyjnej, a wreszcie nie żałowałby wyłożenia z góry kilkudziesięciu kopiejek.

= Kradzieże.

Mikołajowi Nikitienkowowi, kupcowi, skradziono bilety obligacyjne: 4% pożyczki wschodniej na 500 rs. nr. 106,699 i Banku państwa na sumę 150 rs. nr. 30539. — Z otworzonego mieszkania Ludwika Klejna przy ulicy Nowogrodzkiej pod nrem 18-ym skradziono dwa złote pierścionki z cyframi Ch. L., pierścień z brylantem i pierścionek złoty z turkusem, wartości rs. 72.—W piwnicy domu pod nrem 23-m przy ulicy Bielańskiej przytrzymano Antoniego Biczewicza, zamieszkałego przy ulicy Bagno pod nrem 1-ym, który u kilku drzwi poodrywał kłódki w celu dopuszczenia się kradzieży.

= Rozhukana krowa.

Na rogu ulic Wroniej i Chłodnej zauważono biegnącą krowę, która zaczęła się rzucać na ludzi.

Po drodze rozhukana krowa rzuciwszy się na przechodzącą Julję Spoczyńską z ulicy Nowożytniej nr. 20, zadała jej dwie rany rogami w głowę.

Spoczyńską bezzwłocznie odwieziono do szpitala św. Ducha.

Krowa pobiegła na ulicę Żelazną, gdzie wpadłszy w dziedziniec domu pod nrem 27-ym, nie dawała do siebie dostąpić nikomu.

Ostatecznie rozhukaną krowę ujęto na arkan i odprowadzono do czyściciela miasta.

= Nieostrożność.

Podczas zaciągania drabiny w dziedzińcu domu pod nrem 4-ym przy ulicy Czystej pękła lina.

Drabina spadła z wysokości 3-go piętra na robotników, zrządziwszy im nieszkodliwe obrażenia.

Prowadzącego roboty mularza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Napad zbrodniczy.

Zamieszkały przy ulicy Stawki pod nrem 61-ym robotnik, Wincenty Wawrzyniak, przechodząc nocy wczorajszej przez ulicę Nowokarmelicką, został pchnięty nożem dwukrotnie w lewy bok i szczękę.

Zbrodniarz ratował się ucieczką.

Kilku zapóźnionych przechodniów, widząc uciekającego napastnika, puściło się za nim w pogoń.

Po odprowadzeniu go do cyrkułu powązkowskiego okazało się, że jest to również robotnik, Stefan Trybulski, zamieszkały na Nowokarmelickiej pod nrem 18-ym.

Trybulskiego osadzono w areszcie, a całą sprawę przesłano sędziemu śledczemu.

= Nagła śmierć.

W domu pod nrem 12-ym przy ulicy Topiel zmarł nagle czeladnik stolarski, Ludwik Gajewski.

G. liczył 23 lat.

Przyczyna śmierci niewiadoma.

= Drobne pożary.

Wczoraj wieczorem w sklepie Goldberga na placu Grzybowskim pod nrem 14-ym od przewróconej lampy zapalił się kontuar.

Ogień ugasili domownicy bez wzywania straży ogniowej.

W sklepie Motla Bibelkinda przy ulicy Wolskiej pod nrem 24-ym, wskutek pęknięcia lampy stołowej, zapaliły się meble i podłoga.

Ogień i w tym wypadku ugasili domownicy.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

JÓZEFA z de RAMERÓW NAGLER

wdowa po sędzi apelacyjnym Królestwa Polskiego, emerytka, opatrzona św. sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 78. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Aleksandra dnia 5 sierpnia, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2596

† Ś. p. Stanisław Karol Kozłowski,

kandydat prawa, urzędnik warszawskiego sądu okręgowego, przeżywszy lat 28, po ciężkiej chorobie zmarł dnia 14-go lipca r. b. w Regnowie, gubernji piotrkowskiej i tamże pochowany dnia 16-go lipca. —2577—

† Ś. P. JAN AUGUST KRAUSSE

fabrykant i obywatel m. Warszawy, b. sędzia b. Trybunału Handlowego,

zakończył życie, po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 31 lipca r. b., przeżywszy lat 79. W nieobecności synowca, długoletni współpracownicy w fabryce zmarłego. zapraszają rodzinę, kolegów i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok dnia 4-go sierpnia to jest w niedzielę, o godzinie **4-ej** po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—2592—

† W niedzielę, to jest dnia 4-go sierpnia r. b., jako w 4-tą rocznicę śmierci

ś. p. JANA LINDNERA,

odbędzie się nabożeństwo żałobne z wyjściem do grobu, w kościele powązkowskim, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych.

NADESŁANE.

Z Petersburga.

Ostatnie dzienniki petersburskie w różny sposób wypowiadają swe zdania o wyniku wyborów we Francji. *Nowosti* bez żadnej ogródki uważają ten rezultat za najfatalniejsze *fiasco* sprawy Boulangera. „Żywo przypomina się znana piosenka: *Malborough s'en va-t-en guerre* — pisze wspomniana gazeta.—Z jaką grzmiącą fanfarą ogłosił światu p. Boulanger, iż rozpoczyna wojnę; oświadczył on, że nie wątpi o zwycięztwie, które manifestacyjnie zbije wszystkie oszczerstwa jego nieprzyjaciół i wskaże na niego, jako na rzeczywistego wybrańca ludu. Tymczasem, co się stało? Oto p. Boulanger apelował do plebiscytu i plebiscyt odrzucił go stanowczo. Jest to taka porażka, jakiej nikt prawie oczekiwać nie mógł." Dziennik sądzi, że ostatnie to niepowodzenie zamyka karjerę Boulangera, którego zresztą oczekują jeszcze nieprzyjemności w toczącym się obecnie procesie. Całe zachowanie się jenerała w ostatnich czasach—powiada w końcu gazeta—dowodzi tylko, że Boulanger jest znakomitym reklamistą, ale po za tem nie posiada w swem rozporządzeniu nic takiego, coby mu mogło zapewnić dłuższe powodzenie. Podobnie, chociaż z większem nieco umiarkowaniem, wyrażają się *Petersb. wiedomosti*. Inaczej znów zapatruje się na przebieg wyborów niedzielnych *Now. wr.* Mając rezultat z 1,257-miu kantonów, z których w 12-tu tylko został wybrany Boulanger, organ p. Suworina oczekuje jeszcze ostatecznych rezultatów, spodziewając się, że może w tej pozostałej liczbie kantonów przejdzie kandydatura jenerała w znacznej większości. To też określa dotychczasowy wynik wyborów, jako fakt, który na pierwszy rzut oka mógłby się wydać porażką Boulangera, oraz jego przyjaciół. Zdaje się, że w końcu *Now. wr.* będzie się musiało wyrzec tej rezerwy. Przytaczamy jeszcze zdanie gazety *Swiet*. Organ p. Komarowa pragnie być równie ostrożnym, jak *Now. wr.* „Sądząc z dotychczasowych depesz *Agence Havas*, możnaby już poniekąd powinszować przeciwnikom Boulangera „pewnego" powodzenia, w każdym jednak razie rozsądniej będzie poczekać do końca, albowiem źródło urzędowe tych depesz nie budzi zupełnego zaufania. Powtarzamy—jest to pewien tylko rodzaj powodzenia, gdyż ważną jest tutaj nie cyfra, lecz rodzaj wyborów. Wszystkie zaś główniejsze miasta, t. j. najważniejsze punkta Francji, wybrały Boulangera." Ostatnia uwaga nie osłabia, zdaniem naszem, porażki ex-jenerała i dowodzi tylko, że agitacja w miastach mogła być skuteczniej rozwijana. Fakt ten stwierdza raz jeszcze, jak sztucznem musiało być naciągnięcie struny.

W ogłoszonych niedawno, a powtórzonych przez nas wczoraj danych o handlu zewnętrznym za pierwsze pięć miesięcy r. b., uderza szczególniej względne zwiększenie przywozu towarów zagranicznych. *Russk. kurj.* w następujący sposób odpowiada na pytanie, jak się to stać mogło: „Dlaczego?—zapytuje gazeta i mówi:—Właśnie dlatego, że przemysł krajowy, „potrzebujący opieki", otrzymawszy ową opiekę w najszerszych rozmiarach, postarał się przedewszystkiem nie o rozszerzenie rynków zbytu, lecz o podwyższenie cen produktów, eksploatując w ten sposób cła protekcyjne głównie dla siebie. Konsumenci stracili na tem, ale jest to rzecz wiadoma, iż przemysłowcy mało dbają wogóle o interesa kraju. Koniec końców, w przemyśle krajowym wytworzył się stan taki, że dość było nieznacznego polepszenia

się kursu rubla, aby towary zagraniczne znów zalały rynki wewnętrzne, czyli innemi słowy, powróciło położenie „ciężkie" dla przemysłu miejscowego. A nie ma żadnej wątpliwości, że jeżeli przemysł krajowy zamierza i nadal trzymać się tej samej polityki egoistycznej, której celem jest wyciągnięcie jak można największych zysków z ludności lub państwa, wówczas perspektywy dla przemysłu krajowego staną się bardzo smutne, a jednocześnie i handel zagraniczny może przyjąć zwrot wcale niepomyślny, szczególniej wobec nieurodzaju roku bieżącego." Niewątpliwie zarzut, zrobiony przez gazetę moskiewską przemysłowi krajowemu, jest uzasadniony, chociaż na zwiększenie się wwozu w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wpłynęły prawdopodobnie inne jeszcze okoliczności, jak np. urodzaj zeszłoroczny, znaczna zwyżka kursu i t. p.

W okolicy Petersburga jeden z inżenierów francuskich otwiera fabrykę przetworów torfu. Jak zapewniają dzienniki petersburskie, inżenier, o którym mowa, jest jednocześnie wynalazcą nowego sposobu użytkowania torfu.

Pod Petersburgiem, według informacyj gazet miejscowych, pojawiły się w miejscowości, zwanej „Łachtą", spore stadka łosi.

Dalsze zeznania.

Ogłoszone zostały dalsze oficjalne dokumenta z procesu Boulangera przed sądem senatu.

Były minister-rezydent w Tunisie, a obecnie poseł w Madrycie, Cambon, zeznał, że Boulanger, jako dowódca korpusu tunetańskiego, pierwotnie stosował się ściśle do instrukcji rządu centralnego w Paryżu, jakkolwiek z gubernatorem cywilnym nie był w zgodzie. Gdy atoli gabinet Ferrego upadł, a Boulanger miał widoki zostać ministrem, stał się odrazu tak samowolnym, że wywoływał ciągłe reklamacje. Zdarzył się np. fakt, że kazał gwałtem odebrać skrzynkę urzędnikowi celnemu.

Z łowców na posady i wszelkiego rodzaju karjerowiczów kolonji francuskiej utworzyła się partja, z celem zjednoczenia w ręku Boulangera cywilnej i wojskowej władzy nad prowincją. Cambon twierdzi, że jenerał sam stworzył ową partję, lecz grał rolę człowieka, którego niby opinja publiczna sama wskazuje, jako jedynego obrońcę honoru narodowego. Świadek opowiada, że pownego razu oficer został obrażony przez jakiegoś włocha. Ponieważ sąd wymierzył na winowajcę dość łagodną karę, Boulanger wydał rozkaz dzienny do wojska, pełen grubych wymysłów na sądownictwo francuskie. Gdy agitacja wzrastała, Cambon żądał podporządkowania władzy wojskowej pod zwierzchność rządu centralnego i odwołania Boulangera. Przed wyjazdem z Tunisu Boulanger wygłosił gwałtowną mowę przeciw władzy cywilnej.

Jenerał Leblin de Dionne, komendant wyższej szkoły wojskowej, powiada, że Boulanger twierdził, iż często musiał uciekać się do użycia siły, aby strzedz „godności korpusu ekspedycyjnego w Tunisie". Ówczesny prezes gabinetu, Freycinet, zalecił Leblinowi, aby się starał przywrócić harmonję między zarządem wojskowym a cywilnym. Boulanger cieszył się wielką popularnością w dywizji. Gdy został ministrem przewidywano, że jeszcze wyżej pójdzie. Pewien wyższy oficer wysłał doń telegram, zachowany w aktach dywizji, gdzie powiedziano, że kto miał zaszczyt stać pod rozkazami Boulangera, nie może już służyć pod wodzą kogoś innego. Oficer ten istotnie zażądał translokacji. Z Paryża jeszcze kazał sobie Boulanger nadsyłać wiadomości o oficerach, którzyby utrzymywali stosunki z władzą cywilną.

Deputowany Blandin daje objaśnienia o Thibaud, który swego czasu był pierwszym i najczynniejszym ajentem Boulangera, lecz następnie go opuścił. Blandin znał Thibauda od dzieciństwa, zostawał z nim w ścisłych stosunkach i na zasadzie rozmów z nim prowadzonych utrzymuje, że za pośrednictwem Thibauda Boulanger wszedł w porozumienie z księciem Hieronimem Napoleonem.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 2-go sierpnia. (*Tel.. Aj. półn.*)— Sen i apetyt Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza są wciąż zadawalniające. Dzień i noc chory spędził spokojnie.

Zawichost 2 sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Woda przybiera. Wczoraj wieczorem 59 setnych, dzisiaj o 75 setnych sażenia.

Wiedeń 2 go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Krąży pogłoska, że minister wojny Bauer podaje się do dymisji. Jako następca wymieniany jest węgierski minister obrony krajowej, Fejervary.

Wiedeń 2-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Urządzenie komunikacji telefonicznej między Wiedniem a Pesztem zostało ostatecznie postanowione.

Wiedeń 2-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dowiaduję się ze strony najlepiej poinformowanej, że wieści o dymisji ministra wojny nie mają podstawy.

Berlin 2-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Odkryty został nowy *bacillus*. Profesor Schweninger znalazł u chorego w klinice brodawki skórne, spowodowane przez *bacillusa*, zkąd wynika wniosek, że niektóre rodzaje brodawek są przenośne.

Berlin 2-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Poseł niemiecki przy Watykanie, Schloezer, udaje się do Warcina.

Paryż 2-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Boulanger zrzekł się kandydatury do rad jeneralnych w tych kantonach, gdzie wypadnie przeprowadzić wybory ściślejsze.

Bruksella 2-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Sędzia śledczy przesłuchiwał b. ministra sprawiedliwości a obecnie ministra spraw wewnętrznych Voldera w osławionej sprawie ajenta prowokacyjnego Pourbaix. Utrzymują, że ministerjum Beernaerta nie zdoła uniknąć procesu.

Rzym 2-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Jenerał Cialdini odmawia przyjęcia stanowiska posła w Madrycie. Sprawia to pewien kłopot rządowi, który pragnie być w Hiszpanji reprezentowanym przez osobistość większej powagi i zaufania, albowiem, jak słychać, między Włochami a Hiszpanją toczą się układy charakteru militarno-politycznego.

Rzym 2-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)—Władze sądowe w Coni zadecydowały wypuszczenie na wolność oficera francuskiego, Loyzeau de Grandmaison, aresztowanego pod zarzutem zdejmowania planów. Został on odstawiony do granicy.

Londyn 2-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dziś o godz. 2 ej po południu książę Walji udaje się na jachcie królewskim „Osborne" do Nab, gdzie o godz. 4-ej spotka cesarza Wilhelma i towarzyszącą mu eskadrę niemiecką. „Osborne" odprowadzają statki: „Trynity" i „Fixe-Queen". W chwili zbliżenia się eskadry cesarskiej, okręty angielskie wywieszą flagę niemiecką na masztach głównych, odezwą się salwy armatnie, a majtkowie zajmą stanowisko na rejach. Po przybyciu jachtów królewskich do zatoki Osborne, książę Walji powita cesarza na pokładzie „Hohenzollern", gdzie nastąpi też przedstawienie wyższych dygnitarzy marynarki angielskiej.

Londyn 2-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na bankiecie w Mansionhouse lord Salisbury oświadczył w imieniu rządu, że Anglja nie zmierza do owładnięcia Krety i że nie opuści Egiptu, dopóki kraj ten sam nie będzie w mocy bronić się przeciw nieprzyjaciołom wewnętrznym i zewnętrznym. Następnie Salisbury zwalczał myśl, jakoby Anglja mogła odnosić się obojętnie do spraw europejskiego Wschodu. Anglja nie może wyrzekać się tradycji długoletniej polityki. Głównym celem jej: utrzymanie pokoju pod warunkiem, aby honor państwa nie był narażony. Kolosalne uzbrojenia w Europie są rękojmią pokoju, gdyż odstraszają dyplomatów od wojny, która dla strony zwyciężonej równaćby się mogła unicestwieniu.

Londyn 2-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Izba gmin przyjęła bil o podwyższeniu dotacji księcia Walji bez głosowania w drugiem czytaniu.

Londyn 2-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Z Kairu donoszą, że porucznik Daguillar pobił derwiszów pod Anabi. 70 derwiszów poległo, 80 dostało się do niewoli. Po stronie egipskiej padło 3-ch ludzi, 2 oficerów i 6 żołnierzy jest rannych.

Berlin 2-go sierpnia, g. 2. m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce [redacted] [redacted] (wczoraj 209.80)
Ruble na dostawę [redacted] [redacted] (wczoraj 209.25)

Wyścigi w Carskiem Siole.

Petersburg 2-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Program wyścigowy dnia wczorajszego otwierała gonitwa o nagrodę rs. 500 dla koni, które nie wygrały w r. 1889-ym rs. 2,000. Bieg 2 wiorst, 133 sążni. Pierwszym stanął u mety „Mohort" p. L. Kronenberga, drugim był „Monarque" hr. Ribeaupierre'a.

W gonitwie oficerskiej z przeszkodami, nagrody rs. 350, wiorst 2, zwyciężyła „Rakieta" p. Petryczenki, druga była „Dola" p. Lewaszewa.

Nagrodę sprzedażną (za 3,000 rs.) rs. 800, bieg $2\frac{1}{2}$ wiorsty, zdobyła „Karabela" A. hr. Potockiego, za którą do mety dobiegła druga „Epoka" br. Willebrandta.

W wyścigu z przeszkodami, $2\frac{1}{2}$ wiorsty, nagrodę rs. 300 dostała „Rebeka" p. Michałowa, a drugim był „Hardi" p. Bołotina.

Piąta gonitwa (handicap) dla koni starszych nad 3 lata, bieg $2\frac{1}{2}$ wiorsty, przyniosla rs. 1,000 nagrody klaczy „Alarcz" p. Lubicza. Drugą była „Klara" szkoły kawaleryjskiej.

„Bujtur" pp. Arapowa i Konszina zdobył nagrodę rs. 600, przeznaczoną za bieg $1\frac{1}{2}$-wiorstowy dla trzylatków. Drugim był „Anczar" p. Iljenki.

Ostatnia gonitwa, bieg wiorst 2 sążni 100 o nagrodę rs. 300, zakończyła się zwycięztwem „Teofili" hr. Niroda; druga u umety stanęła „Mira" p. K. Kronenberga.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi z Zielnej.* — Pobyt szacha perskiego w Paryżu potrwa prawdopodobnie do końca sierpnia. Z Paryża szach udaje się do Wiednia.

GIEŁDA.

Warszawa, 2-go sierpnia.

Poranne szacowania berlińskie wynosiły dziś 209, 209.25 i 209.50, odpowiadając kursom 47.85, 47.80 i $47.72\frac{1}{2}$ bez kosztów, a tendencja giełdy tamtejszej była mocniejszą. Petersburg taksował Londyn po 9.69 z odbiorem natychmiastowym i $9.77\frac{1}{2}$ z terminem trzymiesięcznym. Giełda nasza, która jest wciąż bardzo mało czynną, obniżyła dziś z powodu ograniczonego interesu początkowy kurs wpłaty w Berlinie $47.77\frac{1}{2}$ (równia 209.30 bez kosztów) do 47.65 (t. j. 209.90 m. za 100 rs.). Skutkiem tego powstały różnice $12\frac{1}{2}$ kop. dziś na korzyść rubli i 20 kop. przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy do końca b. m. z odbiorem codziennym według woli sprzedającego po 47.70, a z terminem odbioru stałym po 47.85 i z odbiorem codziennym stosownie do woli nabywcy po 47.85, 47.90, 47.95 i 48.

W walutach obcych ruch mały. **Berlinem** krótkim obracano po $47.77\frac{1}{2}$, 47.75, $47.72\frac{1}{2}$ i 47.65, żądając 47.85. **Londyn** krótki ofiarowano po 9.73, bez pokupu. **Paryż** krótki brano po 38.90, przy żądaniu 39. **Wiedeń** krótki ofiarowano po 81.50, oddawano zaś po 81.40, 81.35 i 81.30.

W papierach obroty średnie, przy niezmienionej dążności. Żądano za listy likwidacyjne 88.70 i 88.20, stosownie do wielkości odcinków, a otrzymano 88.35 i 88.40 za kilka tysięcy w sztukach po rs. 500 i 88.20 za kilka tysięcy w sztukach drobnych. Wschodnie pożyczki po 99.25 w zaofiarowaniu bez względu na emisję; kupiono 10,000 II em. z kuponami po 98.60. Sprzedano kilka tysięcy biletów Banku państwa V em. po 98.40 i 98.45. Nową pożyczkę 4% ceniono po 83.50. Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 98.35 I ser. i po 96.85 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy I ser. po 98.10, 98.15 i 98.20, oraz kilkanaście tysięcy najmłodszej serji po 96.60. Listy zastawne m. Warszawy chciano zbyć po 98.25, 96.25, 95.60, 95.40 i 95.35, stosownie do serji; zbyto kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 95.10 i 95.20. Listy zastawne m. Łodzi w żądaniu, stosownie do serji, po 95.75, 93.75, 93.25 i 93. Szukano 6% listów zastawnych m. Kalisza po 101.50, przy zaofiarowaniu po 102. Za listy zastawne 6% m. Lublina chciano płacić po 101, a za płockie po 100. Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy można było dostać po 91.50; wzięto kilka kilka tysięcy po 91.

Notowano dziś półimperjały nowe po 7.79, 7.80 i 7.81, marki po $48\frac{1}{4}$, guldeny po $81\frac{3}{4}$ i franki po $39\frac{1}{4}$ kop.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe, wyczekujące. *W. O.*

Okowita. Wiadro od 8.41^8—8.44^9, garniec od 2.74 do 2.75. Usposobienie mocne, dowozy małe.

Letni Cyrk Francuski Houcke i Gaberel

Dziś występ sławnych herkulesów 3-ch braci Rasso, występ japończyka O'Torra, epizody z wojny francuskiej w Afryce, pantomina—a także występ wszystkich artystów. 944r

— Dr. **Władysław Wróblewski,** powrócił. Plac Warecki Nr. 6, od 9—10 i od 4—6. 2573

— Doktór **L. Rzeczniowski,** wyjechał na 6 tygodni za granicę. 2565

— Okulista dr med. **Jan Przybylski,** powrócił. Włodzimierska 11. 2558

— Dr **W. Sztembarth** powrócił do Warszawy. 2528

Dr Maksymiljan Fraenkel, Ordynator kliniki Uniw. Warsz., przeprowadził się na **Świętojerską 13.** (2415)

— Dr **Michał Szwykowski** wyjechał na miesiąc. 2554

NADESŁANE.

Nowy wzrost naszego przemysłu.

Nie brak u nas pomysłów przedsiębiorczych oraz ludzi fachowo wykształconych, którzy chętnie i z korzyścią dla siebie i kraju pracowaliby samodzielnie i dawali zarobek klasie pracującej;—urzeczywistnieniu jednak ich planów, staje przedewszystkiem na przeszkodzie brak odpowiedniego kapitału na założenie fabryki, na kupno maszyn i motorów, oraz na wynalezienie miejsca i lokalu — wszystko to wymaga znacznego nakładu, a trudność znalezienia go obezwładnia najlepsze chęci i zmusza do bezczynności ludzi przygotowanych do fachowej pracy.

Otóż dla ułatwienia niedostatecznie zamożnym fachowcom i fabrykantom prowadzenia własnych fabryk—znany nasz finansista p. Sussman, posiadający wielkich rozmiaró w posesję fabryczną przy ulicy Marszałkowskiej N-ra 11, 13 i 15, urządził odpowiednie lokale na różnego rodzaju fabryki — urządził zatem maszyny, motory z transmisją w różnych punktach zakładu, parę, wodę, gaz itp., a nawet ma być elektryczność, dla celów technicznych, dając najmującym możność korzystania zbiorowo z tego, czego żaden pojedyńczy fabrykant nie byłby w stanie mieć u siebie: puszczenia swej oddzielnej fabryki w ruch ze znacznym zyskiem bez zbytniego wydatku i kłopotów.

Jak dotąd skonstatowaliśmy na miejscu, znaczną ilość lokali już wynajęto fabrykantom i zakłady ich funkcjonują jaknajprawidłowiej, między innemi zwiedzaliśmy w pełnym biegu znajdujące się: fabrykę kapeluszy — polerownię metali — fabrykę cynfolji — farbiarnię tiulów, wstążek i koronek, — fabrykę papieru kolorowanego — fabrykę gwoździ tapicerskich — fabrykę szrub do metali i aparatów elektrycznych — fabrykę narzędzi szewckich—dalej fabrykę sztucznej wełny — tartak do rznięcia budowlanych i stolarskich desek — fabrykę koronek i wiele innych.

Prócz powyżej wymienionych fabryk już będących w ruchu, jest jeszcze pewna ilość lokali do wynajęcia. Każdy lokal posiada transmisję i tym podobne kompletne urządzenia, mogące być zastosowanemi do różnych celów fabrycznych bez żadnej trudności, na miejscu bowiem znajdują się stałe motory parowe o sile przeszło 200 koni. Ceny lokali są bardzo nizkie.

Na czele tego nowego a tak pożytecznego zbiorowego zakładu fabrycznego, jest dzielny nasz krajowiec, p. Florjan Zaborowski, Dyrektor-Inżenier, który — poświęciwszy kilka lat na specjalne studja w ogniskach wiedzy technicznej po za granicami kraju, powrócił na ziemię ojczystą — przedtem jeszcze wybudowawszy tu na najlepszych zasadach kilka fabryk i zakładów przemysłowych, teraz objął kierownictwo techniczne zakładów Pp. Sussmanów.

Pan Zaborowski wprowadził i pourządzał zakład zgodnie z najnowszemi zdobyczami na polu techniki, tak pod względem dogodności i bezpieczeństwa w lokalach fabrycznych, jak i dokładności całego ruchu mechanicznego w zastosowaniu do miejscowych warunków fabrykacji i zamożności każdego z Pp. lokatorów-fabrykantów, również szczegółowego a najdokładniejszego i najoszczędniejszego urządzenia maszyn, transmisyj itp., tak, że każdy pragnący pracować w swojej gałęzi przemysłu, a zupełnie nawet nieobznajmiony z przepisami, urządzeniami i wymaganiami technicznemi, pod każdym względem, w każdym wypadku i czasie, śmiało liczyć może na dobre chęci i pomoc Dyrektora, jak to codziennie prawie ma miejsce.

Tak więc, wiedza i kapitał podawszy sobie dłonie w imię dobrze pojętego interesu własnego i społecznego (o co tak trudno u nas), wsparte doświadczeniem, zrozumieniem i odczuciem interesów krajowych, wytworzyły zakład, jakiemu równego nie posiada kraj nasz, gdzie kapitaliści chowają przed potrzebami ogółu swoje siły i kapitały.

Oby przykład Pp. Sussmannów i Zaborowskiego, zachęcił innych do prawdziwie obywatelskiej pracy na polu podniesienia przemysłu krajowego, co, o ile wiemy, jest zasadniczą dewizą tych Panów, którym z serca życzymy powodzenia i wytrwania na obranej drodze, a historja przemysłu krajowego świetną dla nich zachowa kartę.

(963) *S. B.*

Fabrykant z prowincji.

— ***Urząd Starszych Zgromadzenia Kotlarzy,*** zawiadamia pp. Majstrów, iż sesja półroczna odbędzie się w dniu 29 lipca (10 sierpnia) to jest w sobotę, o godzinie 6-ej po południu w domu przy ulicy Elektoralnej nr 9. Uczniowie, którzy przed rokiem nie zostali zapisani, wypisani nie będą.—***F. Wolrath.*** 2481

— Właścicielka ***Fabryki Kwiatów,*** Niecała nr 7, ***Ewa Łapińska,*** wyjechała za granicę. 2546

— ***F. Bukowski,*** właściciel magazynu obić meblowych, wyjechał do Paryża. 2585

2590 ***Przełożony szkoły prywatnej 4-klasowej w Płocku,*** podaje do wiadomości rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży, że zapis uczniów nowowstępujących rozpoczyna się dnia 8 (20) sierpnia r. b., lekcje 20 sierpnia (1 września). Do szkoły przyjmowane są dzieci, zupełnie początkujące w naukach.—***W. Kokowski.***

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Ślicznej ogrodniczce.* — Dziękuję a proszę o sposób i pomoc w porozumieniu się ustnem lub listownem.—*Wytrwały.* 2594

— *Słowiczkowi.*—Odebrałem—obecnie żyję tylko nadzieją urzeczywistnienia rozkosznych marzeń i o przyspieszenie zaklina na wszystko co ci najdroższa święte i drogie kochający cię duszą całą

2591 Twój na życie całe *Orzeł.*

— *Emilci.*—Niesłuszne ubolewania i dlaczego mi źle życzysz? Wymagasz rzeczy niemożebnych; chcąc bowiem odpłacić wzajemnością uczuć, trzeba przecież poznać osobę, co od ciebie jedynie zależy. Dalszą korespondencję proponuję pocztą poste-restante pod lit. E. M. K. Czy dobrze?

2587 *W. A.*

DEWAJTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA **Marji Rodziewiczówny,** uwieńczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego", wyszła z druku nakładem tegoż Kurjera i sprzedaje się we wszystkich księgarniach.—Cena w Warszawie **rs. 1 kop. 50,** z przesyłką na prowincję **rs. 1 kop. 75.**— Składy główne: w Administracji „Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny № 9, oraz w Biurze wydawnictw S. Lewentala Nowy-Świat № 41. 1365

Kadryle z operety K. Lecocqu'a

ALI-BABA

z ozdobną okładką i portretem kompozytora, wyszły nakładem Redakcji „ECHA" i są do nabycia 1427R

po kop. 40 egzemplarz.

Szmergiel w proszku

i Listewki do czyszczenia i ostrzenia noży

sprzedaje fabryka Teofila Kelter ulica Młynarska № 7 i skład W-go Natana Reicher, Długa № 46. 961

SPRZEDAJĘ

KOMPLETNE UMEBLOWANIE dębowe z pokoju stołowego i **orzechowe** z pokoju sypialnego, w najlepszym stanie, w kantorze Hotelu Paryzkiego. 963

Do zakładu fabryczno-przemysłowego potrzebny jest

MAGAZYNIER

w średnim wieku.—Oferty należy składać w kantorze „Kurjera Warszawskiego" pod literą G. 964

Kostjumy, Okrycia, Kapelusze, wykończają się z całą elegancją i wykwintnością.

MAGAZYN

A. RANDEAU,

ulica Senatorska Nr 17. 960

OGŁOSZENIE.

W gubernji Kaliskiej, powiecie Łęczyckim, w leśnictwie Reksuł, należącym do Jana Ir. Kurysa, jest **do sprzedania cztery cięcia sosnowego lasu,** po $11^1/_2$ morgi miary polskiej w każdem cięciu. Wiadomości bliższej można zasięgnąć u leśniczego p. Iżyckiego, Ozorków, w posadzie leśnej Antoniew. Po obejrzeniu takowych uprasza się pp. kupujących o listowne doniesienie ostatecznej ceny samemu właścicielowi lasu, Jaśnie Wielmożnemu panu von Kurys, Odessa, ulica Nadieżdyńskaja № 15. 962

KIT do dachów.

Najpraktyczniejszy i najtańszy środek do naprawy dachów krytych tekturą, blachą lub cementem oksewnym. Kitem tym zalepia się wszelkie otwory, dziury, załamania itp. Kit jest wytrzymały na wszelkie zmiany temperatury, nie kruszy się i nie topnieje nigdy.

Cena za pud Rs. 3 — loco, fabryka w Pruszkowie.—Na żądanie referencje.

Ch. Brückmann Inżenier.

959 **Aleja Jerozolimska 21.**

Trzydzieści włók ziemi

urodzajnej do częściowego rozprzedania z dóbr Jeżewice pod Tarczynem, cztery mile od Warszawy. Do wysokości hypotecznych obciążeń szacunek nie będzie zapłacony, jak na zaspokojenie wierzycieli. Wiadomość u Ksawerego Krysińskiego Adwokata przysięgłego, Miodowa № 17.

Tamże wiadomość o summie **7,000 rs.,** potrzebnej na spłatę sum hypotecznych z powyższych dóbr. 954

POLECAM PIECE KAFLOWE

z patentowanem urządzeniem wewnętrznem. Węgli spożytkowuje się bardzo mało. Patent wydano mi na całe Królestwo Polskie. Naśladowanie surowo ścigane będzie. Rzeczone urządzenie może być zastosowane do każdego pieca kaflowego. 1388R



Najtrwalsze **POSADZKI Z TERRAKOTY** (Mettlach) we wszystkich kolorach i deseniach, do **KOŚCIOŁÓW,** sklepów, kuchen, korytarzy, kąpieli, balkonów i t. d. **PIECE** zagraniczne porcelanowe i majolikowe.

KUCHNIE angielskie i **WANNY** kąpiełowe.

OZDOBNE OKNA MALOWANE DO KOŚCIOŁÓW.

Próby i rysunki wysyła na żądanie gratis.

MAXYMILIAN COHN.

Warszawa, **Orla 11.** Telefonu № 595.



Ogłoszenie.

Kto życzy sobie poznać **sekret** fabrykacji papierosów **z gilzami nie sklejanemi,** może zgłosić się codziennie od 3-ej do 4-ej na Nowy-Świat 36, m. 13, chambres garnies, do L.... (Gratis). 956

FOTOGRAFJE pośpieszne we dwie godzin, pamiątkowe, chorych, zmarłych, pomniki, wyroby fabryczne, w mieście i po za miastem, oraz zwyczajne pięknie wykończane, wykonywa najtaniej Zakład **Chłodna № 12** 927

SER KRUSZYŃSKI

na sposób Gruyere, nowy gatunek z fabryki Kruszyna-Borowno, poleca handel

L. Wróbel,

Krakowskie-Przedmieście № 25. 949

Stara Poczta.

Prywatna Szkoła

III-klasowa,

z 6-cio-letnim kursem

w Zgierzu.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że zapis do szkoły mojej, odbywać się będzie codziennie od 20 Lipca (1 Sierpnia) b. r. Do szkoły wstępować mogą chłopcy od lat 7.

Przy szkole istnieje **pensjonat.**

Przełożony Szkoły **Albin Kowalczewski,**

869 kand. nauk matem. Odes. Uniw.

— Mającym rzeczywistą chęć kupna, przesyłam bezpłatnie kosztorysy oraz warunki sprzedaży dóbr różnej wielkości.

Upraszam zarazem PP. właścicieli ziemskich, mających zamiar sprzedać swoje majątki, o nadsyłanie mi szczegółowych kosztorysów. 931

Georg Wundsch.

we Włocławku.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b., o godzinie 11-ej rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na dostawę w r. 1889 sienników płóciennych, beczek, noży i innych przedmiotów gospodarskich, dla aresztu policyjnego, od cen w wykazie zamieszczonych.

Warunki licytacyjne i wykaz cen, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1425r

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 52

Biuro kaucjonowane nauczycieli i bon Józefa Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 59, wprost resursy. 1909r

Korepetytor potrzebny na wieś, dla przygotowania chłopca do 1-ej klasy, wynagrodzenia rs. 50 rocznie. Wiadomość: Nowy-Świat 26, mieszkania 20. 16686

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Bracka 20, m. 14. 16720

Student uniw. russki, daje lekcje. Piękna № 5, mieszkania 14. 16715

W szkole kroju i szycia B. Maleszewskiej, Żurawia № 7, lekcje podczas wakacji za pół ceny zwykłej. 16689

Posady i prace.

Angielka (francuski, niemiecki gruntownie) szuka pracy. 3 Miodowa, oficyna 25. 15897

Bona francuska z dobremi świadectwami potrzebna. Aleja Róż № 1. 16580

Buchhalterji wyucza gruntownie upoważniony przez Okręg Naukowy Dawison. Wspólna 40. 15725

Człowiek młody, z gimnazjalnem wykształceniem, 4-letnią praktyką handlową, poszukuje posady pomocnika buchaltera, kasjera, inkasenta, magazyniera lub ekspedjenta; może złożyć kaucję. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Sumienny”. 2108r

Dama w średnim wieku, wszechstronnie wykształcona, znająca język polski, russki i francuski, mogąca zająć się korespondencją, kasą, magazynem, kontrolą, księgowaniem i innemi czynnościami kantorowemi lub sklepowemi, poszukuje posady. Oferty pod lit. H. G. w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2082r

Izraelitka, znająca się na gospodarstwie, znajdzie korzystną posadę w zamożnym domu na prowincji. Oferty przyjmuje Poznański, Dzielna № 20. 16563

Kasjer z kaucją 2,000 rs. potrzebny jest zaraz. Pensja 40 rs. miesięcznie, od kaucji 8%. Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego dla „E. W.” 16652

Młody człowiek poszukuje posady kasjera, inkasenta, pom. magazyniera i t. p., tu lub na prowincji. Kaucja rs. 200. Oferty Kurjer Warsz. pod Z. Z. 16712

Młody człowiek z Poznania, który pracował tam przez 5 lat w pierwszorzędnych domach handlowych, poparty referencjami swoich pryncypałów, poszukuje zajęcia w znaczniejszym domu handlowym w Warszawie. Łaskawe oferty przyjmuje kantor Kurjera pod wyrazem „Poznań”. 16693

Maszynistka i podręczne potrzebne zaraz. Chmielna 9, mieszk. 12. 16723

Młoda osoba, doskonale mówiąca po francusku, muzykalna, poszukuje zajęcia. Czysta № 6, m. 24, od 4—6-ej. 16726

Młoda osoba przyjmuje przepisywanie. Czysta № 6, m. 24, od 4—6-ej. 16725

Młody inteligentny człowiek poszukuje zaraz miejsca wojażera na wyjazd do Rosji. Oferty pod S. M. Kurjer Warsz. 16729

Młodsza, mówiąca po russku, z dobremi świadectwami, potrzebna. Wiadomość: Aleja Róż 1. 16581

Na wyjazd potrzebna panna do kroju. Złota 60, mieszk. 14. 16570

Na wyjazd do Odessy potrzebna jest zdatna staniczarka i upinaczka. Wiadomość: Marszałkowska № 123, m. 18. 16572

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do wychowywania dzieci i zarządu domem. Piękna 36, mieszkania 20, od 10—2-ej. 2080r

Osoba młoda z prowincji poszukuje miejsca do zarządu domu i gospodarstwa. Osobiście porozumieć się można w Hotelu Litewskim, № mieszkania 15. 16706

Osoba znająca krój, szycie, gospodarstwo, poszukuje miejsca. Wspólna № 57, mieszkania 14. 16733

Osoba zdatna do krawieczczyzny poszukuje miejsca na wsi. Wiadomość: Krucza № 3, mieszkania 1. 16738

Potrzebny jest uczeń do zakładu zegarmistrzowskiego J. Pahl. Czysta № 6. 16710

Panna do szycia kapeluszy potrzebna jest na wyjazd. Chmielna 72, do 9-ej rano, od 3 do 5-ej po południu. 2086r

Potrzebny jest zaraz uzdolniony subjekt do magazynu bielizny. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Magazyn”. 16700

Potrzebni są pracownicy, obznajmieni z fabrykacją zegarów szwarcwaldskich. Wiadomość na miejscu u braci Meisner, Graniczna 15. 16490

Potrzebna jest panna na wyjazd do Baku, zdolna do ubierania kapeluszy, na korzystnych warunkach. Wiadomość w Hotelu Niemieckim № mieszkania 72, od godziny 9-ej do 10-ej zrana. 16696

Panna obznajmiona dobrze z robotą kapeluszy, a mogąca przyjąć miejsce dyrektrysy, potrzebna jest na wyjazd do Kowna. Reflektantki zechcą się zgłosić do magazynu Józefa Adolfang, Żelazna Brama 413d/4. 16692

Potrzebne uzdolnione panny do krawatów za dobrem wynagrodzeniem. Fabryka krawatów, Tłomackie 11. 2102r

Potrzebna panna zdolna podręczna do bielizny męskiej i damskiej. Elektoralna № 37, J. Kubalska. 2105r

Przepisuję kaligraficznie i bezbłędnie po polsku i russku, próba bezpłatna. Oferty „Lebiedziewiczowi" przyjmuje Kurjer. 16716

Potrzebne maszynistka, podręczne i do nauki. Pańska № 88, m. 14. 16744

Potrzebne panny do sukien i nauki. Krucza 32, mieszkania 19. 16739

Potrzebni są uczniowie od lat 13 do 15 do zakładu bronzowniczo-cyzelerskiego, żądane jest wynagrodzenie za pierwsze pół roku nauki, pierwszeństwo mają z prowincji. Nowolipie № 8 nowy. 16606

Potrzebna zdolna krawcowa, 10—11-ej zrana, Ogrodowa 7, rządca domu. 16602

Potrzebni chłopcy do fabryki wyrobów drzewnych. Chmielna 80. 16625

Praktyki poszukuje młody człowiek, wykształcony, obowiązkowy i mający zamiłowanie do gospodarstwa. Oferty „dla praktykanta". 16617

Potrzebny jest chłopiec do ślusarza. Świętojerska № 24. 16662

Potrzebne są panny zdolne do krawieczczyzny. Leszno 18, mieszk. 61. 16682

Potrzebne maszynistki i podręczne do bielizny. Senatorska 29, m. 15. 16678

Wdowa średniego wieku, przybyła ze wsi, znająca gospodarstwo miejskie i wiejskie, poszukuje miejsca. Sienna 13, m. 12. 2103r

Zazaz do umieszczenia rodowita francuska, gruntownie posiadająca język francuski i inne przedmioty, opatrzona w chlubne świadectwa ze znaczniejszych domów, w których przebywała. Pensja 350 rs. Adres: Tomaszów Rawski, u hr. Stanisławowej Ostrowskiej. 16714

Kupno i sprzedaż.

Binokle, okulary, rejscejgi w wielkim wyborze, najlepszego gatunku, o 25% taniej w magazynie optycznym Juljana Drehera, Szpitalna 6. Biednym po cenie kosztu. Przyjmuję reparacje. 2106r

Chcę kupić młodego, rasowego mopsa. Chmielna 5, m. 7. 16741

Dwie klacze angielskie wierzchowe i zaprzęgowe, ciemno-gniade, 6-letnie, do sprzedania, także tryki negretti i angielskie southdowny. Jerozolimska 70, m. 20. 16704

Dereń na konfitury poleca handel L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście, stara poczta. 16378

Do sprzedania kredens dębowy, prawie nowy. Kozia 5, m. 116. 16610

Fortepian ratami sprzedaję, wynajmuję, zamieniam, reparacje, strojenia przyjmuję. Miodowa 1. 16180

Fortepian, garnitur, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, biurko, otomana, komoda. Świętokrzyska 39, mieszkania 2. 16453

Facton z drzwiczkami używany, zdatny do wsi i miasta, do sprzedania. Złota 22, stróż wskaże. 16717

Jest do sprzedania paręset beczek cementu marka „Wysoka", po rs. 5.60. Ulica Miedziana № 13, zakład przewozowy J. Szlicherta. telefonu № 544. 16432

Jest do sprzedania garnitur frakowy i garnitur żakietowy na osobę wzrostu wysokiego i dobrej tuszy. Podwal № 12, m. 11. 16718

Kufę cynkową do nafty oraz pakę do przechowania futer lub pościeli sprzedam tanio. Sienna 78, m. 52. 16694

Klozety do sprzedania po tanich cenach; dostać można na Elektoralnej 23, w drugiej bramie na dole. 16743

Kasy ogniotrwałe 25% taniej od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 14020

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 505

Koń gniady, powozowy, do sprzedania tanio. Nowy-Świat 34, rządca wskaże. 16583

Kupuję! fortepiany, pianina używane, reparacje przyjmuję. Wielka 50, m. 6. 16391

Kredens dębowy bardzo ozdobny, rzeźbiony, do sprzedania bardzo tanio. Miodowa № 13, stróż wskaże. 16553

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 16695

Meble za bezcen do sprzedania, lustra, garnitur czarny i orzechowy, urządzenie jadalni dębowe, łóżka, umywalnia, toaleta, otomana, komoda, biurko, szafy, firanki. Zielna 41, róg Próżnej, mieszkania 12. 16745

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 16422

Meble za bezcen, garnitur czarny, orzechowy, tremo, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, szeslong, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana, firanki. Złota 3, róg Zgoda, od Marszałkowskiej czwarty dom, brama, pierwsze piętro, mieszkania 4. 16404

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18, nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, komody, szafy, toalety biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, mieszkania 6, obok Kopernika. 16679

Maszyna krawiecka Singera do sprzedania. Wiadomość: ulica Krochmalna № 57, u stróża. 16575

Meble używane rozmaite tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow, Solna 9. 16612

Miedź starą kupuję. K. Wendorff, Leszno № 91. 16185

Owies russki wyborowy i obroczny sprzedajemy po zniżonych cenach, poczynając od $2^1/_2$ puda. E. Wojewódzki et Comp., Marszałkowska 116 (róg Złotej). 2033r

Od 3—8-go sierpnia ceny staników trykotowych i pończoch znacznie zniżone. Marszałkowska 129, oficyna. 16705

Pasy transmisyjne angielskie skórzane, z sierści wielbłądziej, poleca biuro chemiczno-techniczne W. Rupniewski i S-ka. Aleja Jerozolimska № 80. 2043r

Potrzebne są szafy sklepowe ozdobne, ktoby miał takowe do zbycia, zechce zostawić oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. M. D. 16740

Poszukuje się wagi centymalnej i sikawki ogniowej średniej, obu używanych, ale w dobrym stanie. Stróż domu ul. Senatorska № 19 wskaże adres. 16566

Staroświeckie lustro, toaleta mahoniowa do sprzedania. Leopoldyna 4, m. 5. 2081r

Wyprzedaż różnych mebli w magazynie K. Dzięgielewskiego, ul. Świętokrzyska № 5. 16590

Wędrowca 20 tomów oprawnych, od początku pisma, do sprzedania. Elektoralna № 37, drugie piętro, mieszk. 5. 2109r

Interesa handl. i majątk.

Apteka w gubernji grodzieńskiej zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość: Widok № 19, mieszkania 6. 16542

Do sprzedania majątek ziemski w okolicy Warszawy, włók 13 dobrej ziemi, z lasem, rzeką i łąkami, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość: Warecka 9, mieszkania 37, pomiędzy 4 a 6-tą. 16701

Dystrybucja i materjały piśmienne, punkt dobry, do sprzedania. Ulica Świętokrzyska 15. 16728

Folwark włók $3^1/_2$, bez nieużytków, z inwentarzem, osiewem i budynkami, do sprzedania za 4,000 rs. Do kupna potrzeba 2,000 rs. Zielna 4, mieszkania 23, do 11-ej zrana i od 2—4-ej po południu. 16586

Fabryka produkująca artykuł bez konkurencji w Rosji, mająca świetne widoki, posiadająca jednego odbiorcę, do sprzedania na dogodnych warunkach. Oferty w Kurjerze pod wyr. „Fabryka." 16722

Handel kolonjalno-spożywczy, dystrybucja, skład piwa, z powodu śmierci właściciela do sprzedania. Żurawia 29. 16690

Kawiarnia do sprzedania z powodu słabości właścicielki, przy ul. Chmielnej № 29. 16708

Magle wiedeńskie do sprzedania. Pańska № 28. 16691

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu na wieś. Ulica Chmielna № 38. 16713

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Marjańska № 11. 16545

Nadzwyczaj korzystny interes, nieznany dotąd w kraju, jest do odstąpienia, wymagana suma od 6,000 do 10,000 rs. Wiadomość: Marszałkowska № 108, mieszk. 15, od 2-ej do 4-ej po południu. 16511

Piekarnia o dwóch piecach, odpowiednie mieszkanie, stajnia, wozownia i śpichrz, w środkowym punkcie miasta położona, będąca w ruchu, może być zaraz lub od św. Michała r. b. do odstąpienia wraz z czterema filjami, sklepem przy piekarni i gospodami. Oferty składać proszę w kantorze Kurjera pod literami Z. M. M. 16561

Rubli 13,200 do odstąpienia na 1-ym numerze dóbr, bez Towarzystwa, w gub. warszawskiej. Wiadomość: Hotel Europejski № 184, do 12-ej w południe codziennie. 16702

Sklep tabaczny do sprzedania. Marszałkowska 144. 16498

Sklep rzeźniczy do odstąpienia na Nowej Pradze. Ulica Fabryczna № 68, przy aptece. 16557

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny, egzystujący 25 lat, do sprzedania. Niecała 12. 16637

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Elektoralna № 49. 16395

Sklep do sprzedania za rs. 120, komorne tanie. Wiadomość: ul. Chłodna № 46, w kawiarni. 16711

Sklepik wiktuałów do sprzedania zaraz za bardzo przystępną cenę z powodu zmiany interesów. Ulica Pańska № 5. 16709

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Prosta № 40. 16719

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Brukowa № 10, Stara Praga. 16727

Sklep wiktuałów do sprzedania za rs. 30 z powodu wyjazdu. Ulica Moskiewska № 15, Stara Praga. 16732

Ważna wiadomość. Ktoby życzył sobie z panów emerytów lub emerytek za wypożyczenie rs. 4,000 z pewną gwarancją hypoteczną mieć w procencie zupełne utrzymanie na wsi, w bliskości Warszawy, zechce się zgłosić o bliższą informację do cukierni Arnolda, Marszałkowska № 119. 16749

Z przyczyny słabości zdrowia do odstąpienia bawarja w najruchliwszym punkcie miasta, z kilkoletnim kontraktem, z eleganckiem urządzeniem, komorne niskie. Wiadomość: Plac św. Aleksandra № 18, w domu W-go Fuchsa, w tejże bawarji. 16368

Życzę kupić majątek ziemski w gubernji lubelskiej od 10 do 20 włók; opisy i bliższe informacje składać proszę w kantorze Kurjera Warsz. pod literami B. G. 28. 16417

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklepik spożywczo-dystrybucyjny. Daniłowiczowska 12. 16687

Zaraz odstąpię folwark, dzierżawę bardzo korzystną. Wiadomość: Widok № 1, mieszkania 16. 16734

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Do wynajęcia zaraz cztery pokoje, przedpokój i kuchnia. Leszno № 88. 16747

Do wynajęcia umeblowane dwa pokoje, od frontu, razem lub pojedyńczo, z osobnem wejściem i wszelkiemi wygodami. Nowy-Świat 70, mieszk. 5. 2104r

Dwa pokoje z kuchnią, alkową, wodociągiem i zlewem, do wynajęcia zaraz. Nowolipie 17, u właściciela domu. 16439

Duży pokój z przedpokojem, z oknami na Wisłę do wynajęcia. Marjensztadt № 2, mieszkania 6. 16560

Instytutowa 8, do wynajęcia zaraz sześć pokojów, dwie wozownie i stajnie od św. Michała trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, oraz dwa pokoje. 2014r

Jeden lub dwa pokoje, elegancko umeblowane, samowar, usługa, do wynajęcia każdego czasu. Złota 3, m. 6. 16569

Lokale fabryczne różnej wielkości i rozkładu, z siłą parową i urządzoną transmisją, s do wynajęcia w każdym czasie po cenach przystępnych, na różne, fabrykacje, ulica Marszałkowska № 11, 13, 15 w Warszawie. Zakłady Jonasza Sussmana. 1964r

Pokój dwu-okienny, kuchenka, (przedpokój), ogródek, altanka do wynajęcia, miesięcznie rs. 14, przy Krakowskiem-Przedmieściu, Bednarska № 29. 16633

Pokój z meblami do wynajęcia. Chmielna № 44, m. 7. 16485

Potrzebne zaraz, lub od św. Michała cztery albo pięć pokojów, z wszelkiemi wygodami, blizko Zygmunta. Oferty składać: Podwale № 19, u rządcy. 16313

Pokój do odnajęcia, z meblami lub bez. Hoża 16—1. 16730

Pokój z wszelkiemi wygodami, tanio do wynajęcia. Złota 34, m. 24. 16699

Pokój do wynajęcia, z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, m. 24. 16688

Pokój z osobnem wejściem, umeblowany, przy rodzinie niemieckiej do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście № 22. 16544

Pokoje elegancko umeblowane, pojedyńczo lub razem, tanio do wynajęcia. Świętokrzyzka № 8/3. 16552

Sklep z pokojem lub bez, zaraz do wynajęcia. Miodowa 15. 2015

Sklep z wystawą, dużym pokojem, oddzielnem wejściem, do tego obszerna piwnica, do wynajęcia w każdym czasie. Może być przydatny na sklep galanteryjny, towarów łokciowych, magazyn krawiecki, szewcki lub owocarnię. Wiadomość: plac św. Aleksandra № 14, mieszkania 4, stróż wskaże. 16326

Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, na 2-m piętrze, w oficynie, za 260 rs. rocznie, do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Żelazna, pomiędzy Chłodną i Ogrodową № 78. 16724

Willa o czterech umeblowanych pokojach, w ogrodzie, stajnia, wozownia—wiorsta od miasta, tanio do najęcia. Wiadomość: Wierzbowa 5, mieszkania 9. 16753

2 pokoje umeblowane do wynajęcia. Świętokrzyzka 18, m. 5. 16735

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje na słabość i kuracje, ceny nizkie. Bednarska 17. 16014

Akuszerka Karpińska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przybyłe na kuracje. Królewska № 3. 15813

Akuszerka b. starsza instytutu przyjmuje na słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli, udziela porad, w zakresie swej specjalności. Złota 16, parter. 16742

Akuszerka Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w wspólnych i osobnych pokojach. Z umieszczeniem dziecka rs. 15. Żurawia № 9, m. 7. 16732

Dobry mielony dąb do palenia, jest do zabrania bezpłatnie. Ulica Nizka 61. 16628

Do Paryża jadącego niezależnie, towarzysza podróży poszukuje się. Szkolna 6, mieszkania 1. 16619

„Exsiccator" niszczy grzybek drzewny raz na zawsze, osusza wilgoć. (Ritter). 1849r

Gospodyni wiejska przyrządza obiady prywatne smacznie. Aleje Jerozolimskie 37, mieszkania 2. 16579

Jamniczek suczka 5 m. wybiegłszy z domu Sienna № 17, we środę 31 lipca o 9 rano i przebiegłszy przez dom przechodni na Śliską zaginęła. Uprasza się o odprowadzenie do właściciela, za nagrodą. Wabi się Jum-Jum. 16698

Karety, landa, faetony wynajmuję najtaniej. Nowy-Świat 32. 13779

Ktoby sobie życzył oddać dziecko na wychowanie, za miesięczną opłatą, do familji inteligentnej, która bardzo dzieci kocha, od lat 2 do lat 10-ciu. Ulica Długa 10, m. 9, u pani L. R. 16697

Mamka ze świeżym pokarmem. Wiadomość ul. Pańska № 88, m. 12. 16703

Obiady w domu prywatnym, w cenie rs. 10 i rs. 12 miesięcznie, mogą być odsyłane i na miasto. Włodzimierska № 6, mieszkania 10, parter. 16543

Pracownia sukien i okryć damskich K. Bielewskiej została przeniesioną na ulicę Chmielną 35—gdzie przyjmuje wszelkie roboty, w zakres tualety damskiej wchodzące, które wykończa starannie i podług najświeższych żurnali paryzkich. 16746

Poszukuje się matki mogącej odstrzykiwać pokarm 3 razy dziennie, dla słabego dziecka. Wiadomość: Senatorska 22, m. 11. 16748

Uczę roboty pończoch, daję zajęcie;—tamże potrzebna zwijaczka. Marszałkowska 129, oficyna. 16707

Z. Fijałkowskiego warszawskie przedsiębiorstwo pogrzebowe, Krakowskie-Przedmieście № 1, obok kościoła św. Krzyża, załatwia kompletne pogrzeby, oraz przewóz zwłok posiada na składzie: trumny metalowe i drewniane (na zapotrzebowania telegraficzne wysyła takowe koleją, za „Nachnahme"), gotowe ubiory żałobne, pośmiertne i kapelusze. 2013r

Zginęła suczka buldoczka, żółta cwajnos, za odprowadzenie nagroda. Dobra № 53, m. 14. 16669

Zgubiono medaljon złoty, przechodząc z ulicy Przyrynek na Koszykową w dniu 31 lipca. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie, za stosowną nagrodą, na ulicę Przyrynek pod № 15, mieszk. 7. 16731

Zupełna wyprzedaż w magazynie optycznym H. Völlnagla, Nowy-Świat 69. 2053r

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 21 Юлія (2 Августа) 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).